

Marzec - Kwiecień 2006

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

- Ósma fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami :**
„Zarząd. Zasady ogólne i Płaszczyzna generalna”. 1
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny
- Myśli na rekolekcje miesięczne : Piękno spojrzenia.** 14
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny

AKTUALNE WYZWANIA

- Wprowadzenie** 17
- Zjawisko migracji w kontekście globalizacji.** 18
Rodríguez Pizarro
- Migracja i charyzmat wincentyński.** 23
Ojciec Giuseppe Turati CM
- „Miłość zakłada sprawiedliwość” (Świadectwo z Albany)** 28
S. Georgia Brezler, Siostra Miłosierdzia

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

- Nominacje**
- Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych** 33
- Wizyta Przełożonych**
- Matka Evelyne Franc : Wizyta w Prowincji Irlandii** 34
S. Aine O'Brien i S. Eibhlis Nicuathuas, Siostry Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

- Prowincja Kurytyby : 2005 ! Rok Młodoży Wincenłyńskiej* 37
S. Bernadette Valenga, Korespondentka Echa
- Prowincja Tajlandii : 30 - rocznica Centrum opieki dla dzieci*
osób chorych na trąd w Khon Kaen. 39
S. Norma Esperas, Siostra Miłosierdzia
- Prowincja Francja-Północ : Gdy młodzi jednej z trudnych dzielnic,*
niosą pomoc innym... 41
S. Jacqueline Bichler, Siostra Miłosierdzia

SŁOWO UBOGICH

- Prowincja Indii Południowych : Ewangelizował mnie José,*
chory na AIDS ! 43
S. Jaya Mary Joseph, Siostra Miłosierdzia

HISTORIA ZGROMADZENIA

Szczególna, dwusetna Rocznicą Urodzin Katarzyny Laboure

- Święta Katarzyna, pasja dla Boga i Ubogich** (ciąg dalszy) 44
Część II - Powołanie : wezwanie i odpowiedź
Część III - Formacja osobista
S. Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia

Życie duchowe

OJCIEC J.ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Ósma fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami

ROZDZIAŁ VI: ZARZĄD

ZASADY OGÓLNE I PŁASZCZYZNA GENERALNA

(K. 60-71; S. 43-52)

I WSTĘP

W pierwszej fiszy dotyczącej zarządzania w Zgromadzeniu, zwrócimy uwagę na dwa punkty: zasady ogólne i pierwsza (generalna) płaszczyzna zarządzania. Na pewno Siostry uważają, że w rozdziale dotyczącym zarządzania, wprowadzono najwięcej zmian. W rzeczywistości, epoka zmian zaczęła się już w 1965 r., po Soborze Watykańskim II. Aż do tego czasu, forma zarządzania w Zgromadzeniu, podobnie jak we wszystkich innych Zgromadzeniach, a także w Kościele była wertykalna. W odnowionych Konstytucjach, ta wertykalność zaczęła się zmieniać, dzięki przyjęciu nowych elementów, jakim jest między innymi *udział*. Przedtem nie było ani Konwentów Domowych, ani Prowincjalnych. Konwenty Generalne miały tylko jeden cel: wybranie Przełożonej Generalnej i Radnych. W 1965 r., po raz pierwszy wezwano na Konwent Wizytatorki i Wicewizytatorki z całego świata. Był to Konwent konsultacyjny, ale dyskutowano już wtedy nad sprawami dotyczącymi życia Zgromadzenia. W 1969 r. zaczęły się Konwenty Domowe i Prowincjalne, a na Konwencie Generalnym liczba delegatek była bardziej zrównoważona: według liczby Sióstr każdej Prowincji.

Oto mały przykład, ilustrujący wielkość zmian w ciągu ostatnich 40 lat w odniesieniu do zarządu Zgromadzenia. Jak już powiedziałem, ostatni Konwent Generalny przyczynił się do stworzenia formy zarządzania, dającej możliwość większego udziału, decentralizacji i współodpowiedzialności. Zobaczmy to w dalszej części artykułu. Samo wprowadzenie zmian do Konstytucji, nie gwarantuje jednak wprowadzenia ich w życie. Trzeba, by każda Siostra podjęła wysiłek zrozumienia ich znaczenia oraz by starała się je zaakceptować.

II ZASADNICZE PUNKTY FISZY

1. ZASADY OGÓLNE ZARZĄDZANIA (por. K. 60 - 63).

Komentarzem do tych 11 zasad, niech będą orientacje podane przez o. Miguela Perez'a Flores'a¹.

Każda władza pochodzi od Boga: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia uznaje, że wszelka władza ustanowiona w Kościele, pochodzi od Boga (K. 60). To teologiczne stwierdzenie jest poparte cytatem biblijnym, zawierającym dialog Jezusa z Piłatem z J 19, 11. Jezus uznaje swoją władzę, lecz równocześnie stwierdza, że otrzymał ją z wysoka, stąd możemy wnioskować, że: w Zgromadzeniu przełożeni są wysłannikami Boga. Mówi o tym również dokument *Perfectae Caritatis* nr 14. Tak więc przełożeni prawnie ustanowieni, jeśli działają zgodnie z Konstytucjami, stają się prawdziwymi pośrednikami między Bogiem a wspólnotą. Matka Guillemin trafnie wyjaśniła to, o czym mówimy: *Rolą Siostry Służebnej jest prawdziwe pośredniczenie... Pośredniczenie między Bogiem a każdą duszą. Siostra Służebna jest pośredniczką, w pewien sposób zapewnia relację (lub, co najmniej pewną formę relacji) między Bogiem a każdą ze swych współsióstr... To najważniejsza sprawa. Jeśli będziemy robić wszystko, a zapomnimy o tym, znaczy to, że nic nie zrobiliśmy².**

Święty Wincenty był o tym przekonany i często powtarzał tę myśl. Oczywiście, znajdujemy ją także w tekście Konstytucji, na przykład, że Przełożona Generalna powinna sprawować władzę *w taki sposób, by wszystkim Siostronom okazać miłość, jaką darzy je Bóg* K. 66. Ta pierwsza zasada uświadamia nam religijny aspekt autorytetu, by móc lepiej zrozumieć jego znaczenie w Zgromadzeniu. Przełożony powinien doskonale wiedzieć, co oznacza i co zakłada autorytet, jaki otrzymał. Z kolei Siostry powinny rozumieć wielką wagę posłuszeństwa, do którego się zobowiązały. Podkreślanie tego aspektu może pomóc w przezwyciężaniu kryzysu autorytetu, który dotyczy między innymi Europy i Ameryki.

Otwarta i pełna szacunku postawa wobec Ojca Świętego *Zgromadzenie... Posłuszne Namiestnikowi Chrystusa w duchu dziecięcej czci... Jest uważne na jego pouczenia i gotowe odpowiadać na jego wezwania* K. 60.

Wyrażenie „*dziecięca cześć*” wyraża „*religijną uległość*”, o jakiej mówi się w dokumencie *Lumen Gentium* w nr 25. W dodatku, myśl Założycieli jest bardzo jasna, gdyż bardzo często wypowiadali się na ten temat³. Odnośnie posłuszeństwa względem Ojca Świętego, Konstytucje mówią o dwu aspektach: o ważnym odnoszeniu się do jego pouczeń oraz odpowiadaniu na jego wezwania. Odnośnie nauczania papieża powinniśmy odwołać się do Statutu 56 f: Dyrektor Prowincjalny oraz Komisja Formacji, mają powierzone przedstawianie i wyjaśnianie dokumentów Kościoła. Dyspozycyjność wobec wezwań namiestnika Chrystusa, rozumianych jako wezwania Kościoła, według K. 1c opiera się na powołaniu Zgromadzenia, które od samego początku miało poczucie powszechności.

¹ Por. Miguel PEREZ FLORES, *zasady zarządzania w Konstytucjach i Statutach Sióstr Miłosierdzia z 1983*, w: *VV AA Tożsamość Sióstr Miłosierdzia w Konstytucjach i Statutach z 1983*, Wyd. Salamanka 1984 str. 77-113.

² Suzanne GUILLEMIN, *Wskazówki dla Sióstr Służebnych (rekolekcje roczne 1966 t. I)* str. 138-139.

³ Por. IV, 148-149; 175-181; 204-210; V, I 266-270; IX, 66; XI, 421.

Sprawowanie władzy: *Przełożeni zdają sobie sprawę, że władza, którą sprawują, została im powierzona dla wypełniania misji Zgromadzenia w Kościele, dla pobudzania do wierności charyzmatowi Założycieli, dla troski o formację i dobro członkiń* K. 61.

Władza nie ma żadnych szans istnienia dla siebie samej ani przez siebie samą. Istnieje ze względu na wspólnotę, to znaczy, aby instytucje i członkowie osiągnęli obrany cel. Władza nie jest ani całkowicie autonomiczna, ani też niezależna. Naznaczona jest celami wspólnoty, dobrem osób i celem instytucji, czyli dzieł Zgromadzenia. W kolejnych artykułach Konstytucji zobaczymy kilka form sprawowania władzy. Uświadomimy sobie, że zarządzanie konkretyzuje się ze względu na szczególną misję każdej z tych form władzy mieszczących się w ogólnych ramach ustanowionych przez Konstytucję.⁴

To, że mówiąc o sprawowaniu władzy uwzględnia się formację i dobro członkiń, czyli wprowadza się element ludzkiej delikatności, jest godne podkreślenia. Władza w Zgromadzeniu jest uważana na realizację celów, ale interesuje się także dobrem wszystkich Sióstr. Bez wątpienia jest to czynnik istotny dla jakości wspólnot, a także dla wypełnienia celu Zgromadzenia.

Jedność w różnorodności: *Przełożeni powinni starać się o jedność w poszanowaniu różnorodności...* K. 61

Możemy powiedzieć, że na przestrzeni całej historii, Zgromadzenie podlegało dwóm przeciwstawnym tendencjom: pluralizmowi i centralizacji. Pluralizm zawsze istniał w Zgromadzeniu, gdyż działało ono w różnych krajach i kulturach i było kształtowane przez Siostry posiadające różną wrażliwość. Znakiem różnorodności była i jest nadal wielość dzieł Zgromadzenia. Należy wspomnieć, że istniała także tendencja do centralizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o styl życia. Wspomnijmy tu znane *Zwyczajniki* i wzory z Domu Macierzystego albo z Domów Prowincjalnych, które miały być zachowane co do litery, także w pozostałych domach. Chciano zachować jedność na podstawie jednostajności. Zasady zarządzania, które właśnie omawiamy, mają zapobiec utrudnieniom związanym z jednostajnością.

W Zgromadzeniu, jedność zagwarantowana jest przez wspólne Konstytucje. Na bazie tej fundamentalnej jedności, różnorodność i różnice, opisane w dwóch omawianych rozdziałach są dozwolone i konieczne, na przykład różne formy działalności i stylu życia (por. K. 61). Zamiast podawać orientacje umożliwiające różnorodność, jaka może istnieć i zawsze istniała w Zgromadzeniu, daje się każdej Prowincji możliwość opracowania własnych Norm Prowincjalnych i Projektu Prowincjalnego, a na płaszczyźnie lokalnej każda wspólnota opracowuje Projekt wspólnotowy (por. K. 66 e, 80, 35 a, 83; S. 61, 62, 3c, 4, 6a, 60b, 67).

Ta zasada dotyczy głównie Przełożonych, gdyż oni powinni z jednej strony gwarantować jedność (por. K. 66a, 73a, 82a; S. 32), a z drugiej angażować się w nowe formy służby, obecności i ewangelizacji, ponieważ sytuacje mogą się zmieniać, wezwania Ubogich także, podobnie jak wskazania Kościoła. Mogą one zachęcać do działania w nowy sposób.

⁴ Rolą Przełożonego Generalnego w odniesieniu do sióstr jest *dopomaganie do zachowania właściwego im ducha i wypełniania ich misji w Kościele*. (K. 64b). Rolą Przełożonej Generalnej jest *czuwanie, aby była zachowana jedność w wierności duchowi Zgromadzenia oraz posłuszeństwo Przełożonemu Generalnemu i Kościołom*. (K. 66a). Wizytatorka ma misję *rozwijania duchowej i apostołskiej żywotności Prowincji. W każdej wspólnocie i w każdej siostrze usiłuje ona budzić świadomość ich własnej odpowiedzialności za wierność Zgromadzenia jego powołaniu i gorliwości misyjnej* (K. 73a). Siostra Służebna *ożywia i kieruje wspólnotą lokalną, dbając o utrzymanie w niej ścisłej jedności* (K. 82 a).

Oczywiście ta zasada zarządzania dotyczy wszystkich Sióstr zobowiązanych do udziału, współodpowiedzialności i pomocniczości, co zobaczymy później (por. K. 30c, 31b, 87d, 91b; S. 16b, 61a).

Władza jako służba. *Jak każda władza w Kościele, tak i władza w Zgromadzeniu sprawowana jest jako służba, za przykładem Jezusa Sługi, który umiłował swoich aż do oddania za nich życia* K. 62a.

Od zawsze Kościół rozumiał władzę jako służbę. *Kto by między wami chciał stać się wielki niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszy między wami niech będzie niewolnikiem waszym* (Mt 20, 26-27).⁵ W rzeczywistości wiemy, że sam Pan rozumiał władzę jako służbę. W Zgromadzeniu jest podobnie. Na przykład nazwa Siostra Służebna dobrze oddaje charakter służby. Wyrażenie: *Jak każda władza w Kościele* podkreśla kościelny wymiar zasady zarządzania. Wystarczy pomyśleć o niektórych tekstach Soboru Watykańskiego II, np. *Lumen Gentium* nr 24 lub *Perfectae Caritatis* nr 14.

Oczywiście, nauczanie św. Wincentego podkreśla to, co powiedzieliśmy. Moglibyśmy przytoczyć wiele tekstów, ale ten, który wybraliśmy jest bardzo wymowny. Jest to list do ks. Durand, który dopiero co został mianowany Superiorem. Był bardzo młody. Św. Wincenty nie wahał się dać mu następujących rad: *Przede wszystkim nie chciej się uważać za przełożonego, ani za mistrza. Nie podzielam zdania osoby, która w ostatnich dniach mówiła mi, że aby dobrze sprawować swój urząd trzeba pokazać, że jest się przełożonym. O mój Boże! Nasz Pan Jezus Chrystus nigdy tak nie mówił; uczył nas czegoś przeciwnego tak przez słowa jak i przykład. Mówił, że On sam przyszedł nie po to, by Mu służono, lecz by służyć innym i że ten, kto chciałby być panem niech się stanie niewolnikiem wszystkich.*⁶

Władza rozumiana jako służba polega na przyjmowaniu postawy dyspozycyjności, gorliwości, troski, uważności względem innych, a nie żądania przywilejów, albo osobistych korzyści. Wymaga przede wszystkim naśladowania Dobrego Pasterza, który daje swe życie za owce, według tego, co mówi św. Jan w swojej Ewangelii (por. J 10, 11-15).

Czasowość służby: *Na każdy urząd w Zgromadzeniu patrzy się jako na służbę o określonym czasie trwania* K. 62 a.

W historii Zgromadzenia ta praktyka była bardzo różna, na przykład urząd Służebnej początkowo był tylko czasowy. Urząd Przełożonej Generalnej zawsze taki był. Jednakże w przypadku Wizytatorek, długość ich mandatu zależała od woli Przełożonego Generalnego. Obecnie czasowość urzędów jest ściśle określona w Konstytucjach i Statutach (por. K. 66b, 68b, 73b, 82c; S. 36b, 50a, 51, 56a, 57b, 58a). Nawet urząd Dyrektora Generalnego, który aż do wprowadzenia odnowionych Konstytucji był na czas nieokreślony, teraz jest ograniczony w czasie: *Dyrektor Generalny ... Jest mianowany na okres sześciu lat i może być ponownie mianowany... Ogólny czas trwania jego mandatu nie przekroczy dwunastu lat* K. 65.

Dlaczego urząd jest czasowy? Pierwszą racją, może nie najważniejszą jest to, by jak największa liczba członków mogła podejmować odpowiedzialność. Poza tym służba związana z pełnieniem władzy jest ciężka, męcząca i wyczerpująca. Inne powody związane są z kwestią podejmowania odpowiedzialności, albo też schodzenia z urzędu w perspektywie posłuszeństwa. Artykuł 31 Konstytucji potwierdza, że *dzięki dyspozycyjności... Zgromadzenie*

⁵ Zob. także inne teksty: Łk. 22, 27; J 13, 4-11

⁶ Coste XI str. 346 , Do Antoniego Durand, mianowanego przełożonym Seminarium w Agde (1656)

może wypełnić powierzone mu zadania. To słowo *dyspozycyjność* oznacza także, że nie powinno się pozostawać bez końca na urzędzie. Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon 624 mówi o tej czasowości, ale prawu własnemu pozostawia określenie szczegółów.

Odpowiedzialność za decyzje. *Władza jest odpowiedzialna za decyzje, jakie podejmuje po wspólnym poszukiwaniu woli Bożej poprzez dialog i rozeznanie* K. 62b

Kodeks Prawa Kanonicznego ustala normy ogólne: by Przełożeni, to znaczy ci, którzy mają obowiązek podejmowania decyzji, byli osobami fizycznymi a nie organem zbiorowym, jak np. wspólnota. Podając tę ogólną normę, Kodeks dopuszcza pewne wyjątki. Na przykład Konwenty Generalne są prawdziwym organem podejmującym decyzje. Przeciwnie, Konwenty Prowincjalne nie są prawodawcze.

Prawdę mówiąc, Rady nie są organem decyzyjnym, są tylko pomocą dla Przełożonego. W niektórych sprawach Przełożeni potrzebują opinii swoich Rad, w innych potrzebna jest ich zgoda (por. S. 52 b, c, 60b i c). Lecz ostatecznie decyzja zawsze należy do Przełożonego. Aktualne Prawo uznaje istnienie „kolegialnego sposobu” podejmowania decyzji. W Zgromadzeniu stosowane jest ono tylko w przypadku wydalenia siostry ze Zgromadzenia (por. S. 52 d). Wtedy Rada staje się prawdziwym organem zarządzania. Prawo Kanoniczne tak właśnie ustanawia.⁷

Jeśli dokładnie przyjrzymy się drugiej części cytatu, zamieszczonego na początku rozdziału dotyczącego zarządzania możemy stwierdzić, że w Kościele i w Zgromadzeniu zaszła wielka zmiana: według tego, o czym wyraźnie mówi dokument *Perfectae Caritatis* nr 14, przed podjęciem decyzji konieczny jest dialog i wspólne poszukiwanie woli Bożej. To znaczy, że nie tylko sama osoba sprawująca władzę poszukuje, ale także wspólnota lub Prowincja oraz odnośna władza. Na kartach Konstytucji bardzo często mówi się o idei wspólnego poszukiwania, dialogu i rozeznania ze względu na decyzję, jaka ma być podjęta. (por. K. 5c, 31b,34; S. 28d).

Bliskość z siostrami: *[Władza] powinna być blisko siostr, aby je rozumieć, poznawać ich życie, razem z nimi wsłuchiwać się w potrzeby Ubogich, szukając sposobów zaradzenia im ze śmiałością i roztropnością Założycieli* (K. 62 b).

Racje, które uzasadniają konieczność bliskości osób sprawujących władzę, są bardzo ważne: zrozumienie, wysłuchanie, znajomość życia każdej siostry, wspólne wsłuchiwanie się w wołania Ubogich, wspólne poszukiwanie rozwiązań. Ważny jest aspekt bliskości wobec osób, ale także istotne jest zwracanie uwagi na potrzeby ubogich. Osoby sprawujące władzę oraz pozostałe Siostry powinni wspólnie szukać drogi, jaką trzeba iść. W tym celu zarządzający powinni zapoznać się z konkretnymi sytuacjami osób i dzieł. Ostatnie słowa paragrafu b są bardzo znaczące: *ze śmiałością i roztropnością Założycieli*. To nie po raz pierwszy Konstytucje mówią o śmiałości. W art. 25 a czytamy: *Ze śmiałością Apostołów, święty Wincenty i święta Ludwika od początku posyłali swoje córki na drogi świata*. Mówienie o śmiałości w odniesieniu do sprawujących władzę, to bardzo interesująca rzecz. Zachęcanie do ostrożności nie przekreśla śmiałości, ale czyni ją bardziej realną i skuteczną. Bliskość względem osób, to ogólna zasada zarządzania. Oznacza ona, że każda władza powinna być sprawowana w zależności od kontekstu i według tego, na co pozwalają wymagania urzędu. Na przykład bliskość Przełożonej Generalnej nie będzie taka sama jak Siostry

⁷ Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, k. 699

Służebnej. Zasada mówi o bliskości, co czasem zakłada mobilność, a zawsze dyspozycyjność i gotowość kontaktu. Inaczej mówiąc sprawowanie władzy nie dopuszcza oddalania się od osób, wspólnot i dzieł.

Wzajemne zaufanie. *Wzajemne zaufanie jest podstawą wszelkich stosunków w Zarządzie. Opiera się ono na szacunku, takcie i dyskrecji K. 62 b.*

W minionym czasie, prawodawstwo w Kościele i wspólnotach, zasadniczo opierało się na pewnej nieufności. Świadczy o tym wielość przepisów formułowanych od strony negatywnej, przesadny nacisk na porządek, systematyczność, określenie stałego czasu na pełnienie wyznaczonych obowiązków, obraz Przełożonego jako „strażnika”. To wszystko było znakiem nieufności względem osoby konsekrowanej. Dziś, mamy nowy sposób formułowania prawa, który w znacznej mierze przewyciężył tendencje do nieufności. Nowa wrażliwość polega na wzajemnym zaufaniu, bez którego niemożliwe jest dobre zarządzanie.

Pierwszą konsekwencją tej zasady jest nie tylko zaufanie, ale i realizm prawodawstwa. Mówimy o zaufaniu, ponieważ zakładamy, że wszyscy członkowie wspólnoty są świadomi swego powołania, dojrzały w przekonaniach i znają swoje obowiązki. Jednak prawodawstwo, chcąc zasłużyć na miano realistycznego, powinno także brać pod uwagę ludzką słabość i konieczność wsparcia.

Zaufanie nie jest czymś oczywistym, trzeba je zdobyć, ono nie jest naturalnie związane z urzędem. Gdy Konstytucje przypominają o szacunku, dyskrecji i zaufaniu to, dlatego że od tych postaw może zależeć zdobycie zaufania lub jego utrata. Jeśli chodzi o tajemnicę to trzeba powiedzieć, że jest to broń obosieczna. Nikt nie wątpi, że tajemnica jest konieczna, ale jeśli używa się jej jako „systemu” zarządzania, to jest to całkowicie negatywne. Inne zasady zarządzania, jak np. zasada współodpowiedzialności, udziału i informacji, dają prawo, by dowiedzieć się o tym, co kiedyś objęte było sekretem.

Udział w zarządzaniu. *Każda Siostra ma prawo i obowiązek uczestniczyć w Zarządzie Zgromadzenia, zgodnie ze sposobami wskazanymi przez Konstytucje i Statuty K. 63 a.*

Dzisiaj ta zasada zarządzania wydaje się logiczna, biorąc pod uwagę, że wspólnota to nie tylko Przełożeni, lecz wszyscy członkowie. Jednakże w Kościele dopiero od niedawna istnieje współudział w zarządzaniu. Do tej pory był on zredukowany do Konwentów, w przypadkach uznanych przez prawo własne. Na przykład w Zgromadzeniu na Konwencie Generalnym dawniej mogły się dokonywać wyłącznie wybory. Obecnie mówimy, że udział i współodpowiedzialność w zarządzaniu są prawem każdego. Dekret *Perfectae Caritatis* nr 2 domaga się udziału wszystkich członków wspólnoty, gdy chodzi o przystosowanie i odnowę Konstytucji. Motu proprio *Ecclesiae Sanctae* wskazuje na środki, jakie umożliwiają ten udział. Jak wszystko, co ludzkie, także i ta zasada może podlegać manipulacjom, mówi o tym Kodeks Prawa Kanonicznego.⁸ Zasada współudziału ma być pomocą w zarządzaniu, ale nie zmniejsza władzy przełożonych ani tym bardziej jej nie zastępuje.

Czasem słyszę słowa, że zasada współodpowiedzialności jest bardzo dobrze określona, ale w praktyce jej zastosowanie jest ograniczone. By mieć pewną ogólną wizję, sporządzmy listę wszystkich form udziału, wymienionych w aktualnych Konstytucjach: Konwenty (generalne, prowincjalne, domowe), Rady (generalne, prowincjalne, domowe), wybory

⁸ Zob. np. k. 633

(Przełożonej Generalnej, Radnych, Wizytatorki, Radnych Prowincjalnych), konsultacje (Wizytatorka, Radne Prowincjalne, Asystentka Prowincjalna, Siostry Służebne, Dyrektor Generalny, Dyrektor Prowincjalny), Projekty (prowincjalne, lokalne), różne Komisje, osobisty udział w życiu wspólnotowym....

Jedno słowo na temat "konsultacji". Mówi się o niej w Konstytucjach, jako o odrębnej zasadzie: *Konsultacje mogą być pomocne kompetentnej władzy w momencie podejmowania decyzji* K. 63 c. Nikt nie wątpi, że są one ważne jako środek rozeznania dla tych, którzy powinni podejmować decyzje. Jeśli mówi się o nich oddzielnie to, dlatego że są one konkretną formą udziału w zarządzaniu.

Pomocniczość. *Zasada pomocniczości* zakłada rzeczywiste dzielenie się odpowiedzialnością. Wymaga współpracy, wzajemnej informacji zawiera w sobie prawo do kierowania i kontroli oraz obowiązek zdawania sprawy* K. 63 b.

Termin „pomocniczość” nie istniał w Konstytucjach z 1983 r., ale jego treść była w nich obecna. Przeciwnie, w aktualnych Konstytucjach widzimy zarówno formę jak i treść. Pierwsze sformułowanie tego pojęcia podał już Pius XI w 1931 r. W 35 numerze swojej encykliki *Quadragesimo Anno*, wyjaśnił tę zasadę w odniesieniu do świeckiego społeczeństwa. Potem powoli zaczęła ona wchodzić do Kościoła i jego instytucji. Według dokumentu papieskiego *Ecclesiae Sanctae* nr 18 pomocniczość polega na tym, że *na różnych poziomach, przełożeni mają odpowiednie kompetencje, by unikać niepotrzebnego i zbyt częstego odnoszenia się do władz wyższych.*⁹

Według Ojca Jaime Corera, ta zasada ma dwa aspekty: pozytywny i negatywny. Część negatywna to zachęta, by sprawujący władzę, nie mieszała się w funkcjonowanie struktur na niższym poziomie, czyli w praktyce Przełożona Generalna i jej Rada nie powinni ingerować w funkcjonowanie Zarządów prowincjalnych w tym, co dotyczy kompetencji tychże Zarządów, wynikających z Konstytucji. Ci z kolei powinni szanować Przełożonych lokalnych. Siostry Służebne powinny przyjmować podobną postawę względem współsióstr, pełniących określone funkcje. Pozytywny aspekt omawianej zasady polega na zapewnieniu na każdym poziomie zarządzania koniecznych środków, by realizować to, co powinno być realizowane: odpowiednia ilość personelu dla funkcjonowania różnych dzieł domu, konieczne środki materialne... Pewnym jest, że każda niższa płaszczyna zarządzania potrzebuje interwencji płaszczyny wyższej wtedy, gdy niższa nie funkcjonuje właściwie, albo nie jest zdolna do samodzielnego prowadzenia powierzonych zadań. W takim przypadku prawdziwa pomocniczość domaga się interwencji Siostry Służebnej wobec jej towarzyszek, Wizytatorki względem wspólnoty lokalnej, Przełożonej Generalnej względem Prowincji. W obecnych Konstytucjach kompetencje na każdym poziomie odpowiedzialności są dokładnie określone. Wprowadzone poprawki zapewniły zwiększenie kompetencji na płaszczynie prowincjalnej i lokalnej, co umożliwiło istotną decentralizację.

Czego szukamy wprowadzając zasadę pomocniczości? W żadnym przypadku nie jest to szukanie niezależności i autonomii. Wprost przeciwnie, ta zasada zakłada współpracę i wzajemną informację, jak czytamy w Konstytucjach. Pomocniczość wprowadza nowy styl relacji między przełożonymi i siostrami. Konkretnie chodzi o unikanie „matkowania” ze strony władzy a „infantylnizmu” ze strony tych, którzy słuchają. Każdy powinien podjąć odpowiedzialność na swoim poziomie. Wiemy, że przyswojenie sobie tej nowej mentalności,

⁹ Konstytucje i Statuty 2004, leksyka str. 199

obecnej w Konstytucjach nie będzie ani łatwe, ani szybkie, ponieważ wiele sióstr ma niejako zakodowany w sobie dotychczasowy sposób postępowania.¹⁰ Jednakże trzeba nadal czynić wysiłki, by przyjąć tę proponowaną, nową mentalność.

2. – GENERALNA PŁASZCZYZNA ZARZĄDZANIA (por. K. 64-71; S. 44 - 52)

Ten rozdział zaczyna się fragmentem z listu św. Ludwiki, skierowanego do św. Wincentego, w którym mówi ona o pokoju, jakiego doświadczyła, gdy jasno rozeznała Wolę Bożą odnośnie kierownictwa Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji nad Zgromadzeniem.¹¹ Wiemy, że sprawa ta bardzo niepokoiła św. Ludwikę, do tego stopnia, że pragnęła, by Zgromadzenie raczej przestało istnieć niż gdyby miało podlegać komuś innemu. Tak naprawdę, Założycielka pragnęła, by zachowany był cel Zgromadzenia. Była w tym względzie bardzo stanowcza, gdyż była pewna, że jest to wola Boga.

Odnosnie płaszczyzny generalnej, zobaczymy przede wszystkim, jakie są zasadnicze zmiany wprowadzone przez aktualne Konstytucje i jakie są kompetencje poszczególnych urzędów.

Przełożony Generalny (por. K. 64; S. 44).

Jak widzieliśmy w liście św. Ludwiki omówionym wyżej, Przełożony Generalny jest *uznawany i przyjmowany* jako Przełożony Zgromadzenia, jednak duża część jego dotychczasowych kompetencji przeszła na inny poziom zarządzania. Konkretnie mówiąc, ten pierwszy przedstawiciel władzy ma następujące kompetencje:

- Przełożony Generalny już nie przewodniczy Radzie Generalnej (sam albo przez Dyrektora Generalnego), ale uczestniczy w niej (osobiście lub przez Dyrektora Generalnego). Przewodniczy natomiast Matka Generalna lub Asystentka. W tym przypadku Zgromadzenie uznało prawnie to, co było już stosowane w praktyce.
- Nie ma prawa przyznawania Siostrze mającej więcej niż dziesięć lat powołania indultu przebywania poza domem Zgromadzenia najdłużej na okres trzech lat, jak to było do tej pory. To prawo nie wydaje się konieczne, ponieważ Wizytatorka wraz ze swoją Radą a w niektórych przypadkach Przełożona Generalna wraz z Radą mogą udzielić Siostrze pozwolenia na przebywanie poza domem Zgromadzenia (por. K. 66f; S. 29 a-b, 54 a).
- Praktyczna interpretacja Konstytucji, która należała do Przełożonego Generalnego, należy teraz do kompetencji Przełożonej Generalnej, która powinna działać *w porozumieniu z Przełożonym Generalnym* K. 66 c.
- Tworzenie, podział, łączenie lub znoszenie Prowincji... należy do kompetencji Przełożonej Generalnej i jej Rady (por. S. 52 c). W praktyce to uprawnienie było nieco sztuczne, ponieważ to Wizytatorki i Rady Prowincjalne oraz Przełożona Generalna najlepiej wiedzą, czy konieczna jest zmiana. Jeszcze raz prawo potwierdziło tylko to, co istniało już w praktyce.

¹⁰ Aby rozwinąć ten punkt, posłużyłem się artykułem ks. Jaime Corera *Pomocniczość i współodpowiedzialność w zarządzaniu Zgromadzeniem*, Echa Zgromadzenia 2001, str. 103-104.

¹¹ List św. Ludwiki do św. Wincentego, listopad 1647, *Pisma Duchowe* str. 233

- Nominacje: następczyni Asystentki Generalnej lub Radnych Generalnych, Wizytatorki i Radnych Prowincjalnych, zatwierdzanie Ekonomki i Sekretarki Generalnej, Ekonomek Prowincjalnych, Sióstr Służebnych i odpowiedzialnych za formację nie należy już do Przełożonego Generalnego. Nieco dalej zobaczymy, że niektóre kompetencje, które należały do płaszczyzny generalnej przeszły na płaszczyznę prowincjalną. Dlaczego wprowadzono te zmiany? Dla tej samej przyczyny, o jakiej mówiliśmy w przypadku erygowania, podziału lub zniesienia Prowincji.
- W tym, co dotyczy administracji dóbr Zgromadzenia: *przyjmowanie rocznych sprawozdań* S. 44, Przełożony Generalny jest tylko informowany. Całe praktyczne funkcjonowanie, czyli: pozwolenie na nabywanie lub alienację dóbr, przyjmowanie fundacji, zaciąganie długów i zobowiązań a nawet ustalanie wysokości sumy dozwolonej dla Wizytatorki i Sióstr Służebnych przeszło do kompetencji Przełożonej Generalnej i jej Rady K. 66 d.

Podsumowując można powiedzieć, że Przełożony Generalny uznany jest jako najwyższy autorytet. Oczekuje się od niego, by *prowadził, dopomagał (Siostron) do zachowania właściwego im ducha i wypełniania ich misji w Kościele* K. 64 b. Posiada on wystarczające środki, by pełnić tę misję. Orientacje zawarte w Konstytucjach dają nam pewność, że nowa sytuacja, jak zaistniała obecnie, jest w całkowitej wierności Założycielom. Jak już widzieliśmy, pewne kompetencje, jakie posiadała płaszczyzna generalna przeszły na inne płaszczyzny i w ten sposób dokonana się znaczna decentralizacja w Zgromadzeniu. Jak już powiedzieliśmy, te kompetencje były bardziej z nazwy niż w rzeczywistości. W większości przypadków, Konwent Generalny tylko potwierdził poprzez normę to, co istniało już w praktyce.

Odnośnie kompetencji możemy powiedzieć, że Przełożony Generalny nadal zajmuje się tym, co dotyczy ślubów (por. K. 64c), zwołuje i przewodniczy Konwentowi Generalnemu, zawsze w porozumieniu z Przełożoną Generalną i jej Radą (por. K. 64a), uczestniczy w Radzie Generalnej (osobiście albo przez Dyrektora Generalnego), przyjmuje roczne sprawozdania z administracji dóbr (por. K. 64 e), przygotowuje wybory Przełożonej Generalnej (por. S. 46), mianuje Dyrektora Generalnego i Dyrektorów Prowincjalnych (por. S. 44), wizytuje Prowincje i wspólnoty (por. S. 44) i *przekazuje Stolicy Świętej do zatwierdzenia akta procedury wydalenia Siostry mającej dziesięć lub więcej lat powołania*. S. 44.

Dyrektor Generalny (por. K. 65; S. 45).

Aby zrozumieć, na czym polega rola Dyrektora Generalnego, należałoby zatrzymać się na następującym stwierdzeniu z Konstytucji: *Głównym jego obowiązkiem jest spieszyć z pomocą* (Przełożonemu Generalnemu) *i zastępować go podczas jego nieobecności* K. 65.

Historycznie, ten urząd zrodził się w taki właśnie sposób. Święty Wincenty miał tyle zajęć, że nie mógł zajmować się Zgromadzeniem tak, jak powinien. Poprosił więc ks. Antoniego Portail, by mu pomógł. Potem zrodził się odpowiedni urząd. Misja Dyrektora Generalnego w większej części zależy od Przełożonego Generalnego. Odnośnie Sióstr, wyrażenie używane w Konstytucjach jest jak najbardziej właściwe: *towarzyszy Siostron i zachęca je do wierności ich powołaniu* K. 65 b.

Aż do czasu obecnych Konstytucji, był to jedyny urząd w Zgromadzeniu na czas nieokreślony. Zależało to tylko od Przełożonego Generalnego. Nowe Konstytucje ustalają, że nie powinien on przekroczyć 12 lat. Niech Siostry zauważą, że już drugi raz nie podaje się ściśle tego czasu. Powiedziane jest tylko, *może być ponownie mianowany* K. 65 a. Nie chodzi tu o barm precyzji, ale tekst jest tak zredagowany, by Przełożony Generalny miał pewną wolność działania. Statut 45 wskazuje na dwie zmiany: Dyrektor Generalny nie przewodniczy Radzie w przypadku nieobecności Przełożonego Generalnego, ale w niej uczestniczy. To nie on daje pozwolenia na zaciąganie długów i zobowiązań oraz na akceptowanie fundacji podczas nieobecności Przełożonego Generalnego, ale należy to do kompetencji Przełożonej Generalnej. Odnośnie kwestii ekonomicznych, a także w innych sprawach, wypowiada tylko swoje zdanie.

Przełożona Generalna (por. K. 66; S. 46-47).

Zasadniczą misją Przełożonej Generalnej jest podtrzymanie jedności w Zgromadzeniu oraz wierności otrzymanemu duchowi. Powinna ukierunkowywać Zgromadzenie, prowadzić je i czuwać, by było wierne Kościołowi. Konstytucje kładą mocny nacisk na sposób sprawowania władzy, by nie był on autorytarny, ale polegający na szukaniu współpracy z wszystkimi Siostrami. Odnośnie sposobu zarządzania, określenie używane w Konstytucjach jest bardzo wymowne, pochodzi z dokumentu *Perfectae Caritatis* nr 14: w zachowaniu się przełożonych, Siostry powinny dostrzec *miłość, jaką darzy je Bóg* K. 66a. W ten sposób posłuszeństwo na wszystkich poziomach będzie ułatwione.

Zobaczmy zmiany wprowadzone w obecnych Konstytucjach:

- Odnośnie wyborów, sześć głosowań zredukowano do trzech (por. K. 66b). Ta zmiana sprawia, że nasze prawo jest bliższe wymaganiom Kodeksu Prawa Kanonicznego, który proponuje dwa głosowania.¹² Odnośnie czwartego głosowania, wystarczy względna większość głosów. W tym samym artykule 66 b, do wieku i lat powołania dodano jeszcze nowy warunek: by wybory Przełożonej Generalnej były ważne, trzeba, by potwierdziła ona w ciągu roku swoje zaangażowanie w Zgromadzeniu przez odnowienie ślubów. Nie ma potrzeby komentować tego tekstu, jest to oczywiste.
- Nowe kompetencje Przełożonej Generalnej:
 - o W sprawie praktycznego tłumaczenia Konstytucji powinna to uzgodnić z Przełożonym Generalnym, by unikać podziałów między Siostrami (por. K. 66c).
 - o Przełożona Generalna jest odpowiedzialna za *dobra Zgromadzenia* K. 66 d. To znaczy, że nie potrzebuje już zgody Przełożonego Generalnego, by rozporządzać dobrami Zgromadzenia w istotnych sprawach. Otrzymuje regularne sprawozdania z zarządzania nimi. Upoważnia do nabywania lub alienacji, do przyjmowania fundacji, do zaciągania długów i zobowiązań w granicach ustalonych przez prawo powszechne. Oczywiście zawsze powinna brać pod uwagę zdanie swojej Rady.
 - o Ustanawia Wizytatorki i Radne Prowincjalne według metody wybranej przez Prowincję (por. K. 66e). Mianuje Ekonomkę Generalną, Sekretarkę Generalną, następczynię Asystentki Generalnej lub Radnej w razie śmierci albo zrzeczenia

¹² Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, k. 119 nr 1.

się z urzędu (por. S. 52 c). To wszystko podejmuje za zgodą Rady i bez odnoszenia się do Przełożonego Generalnego.

- Wraz z Radą zatwierdza Normy Prowincjalne K. 66 e.
 - Za zgodą Rady może upoważnić Siostrę do przebywania poza domem Zgromadzenia w przypadkach przekraczających uprawnienia Wizytatorki K. 66 f.
- W Konstytucjach z 1983, w przypadku, gdy urząd Przełożonej Generalnej wakował, zwoływano Konwent Generalny celem przeprowadzenia nowych wyborów. W Konstytucjach z 2004 zaszła istotna zmiana: gdy urząd Przełożonej Generalnej wakuje, sprawuje go Asystentka Generalna aż do najbliższego Konwentu zwyczajnego (por. K. 66g).

Asystentka i Radne Generalne (K. 67-68; S. 48-49)

Misją Asystentki Generalnej jest zastępowanie Przełożonej Generalnej w czasie jej nieobecności. Mamy tu ważną zmianę: gdy urząd Przełożonej Generalnej wakuje, Asystentka pełni go aż do najbliższego Konwentu zwyczajnego (por. K. 67b).

Misją Radnych Generalnych jest pomaganie Przełożonej Generalnej w zarządzie Zgromadzeniem (por. K. 68a). Oto najważniejsze zmiany wprowadzone przez aktualne Konstytucje. Aby wybór Radnych był ważny, do 35 lat wieku i 15 lat powołania dodano konieczność odnowienia ślubów (por. K. 68b). Jeśli urząd Radnej wakuje, Przełożona Generalna wraz z Radą, a nie Przełożony Generalny mianuje nową Radną (por. K. 68c). Odnośnie wyboru Radnych, nie ma stałej liczby, jak było to w Konstytucjach z 1983 r. Każdy Konwent określa tę liczbę ze względu na potrzeby Zgromadzenia (por. S. 49a). Konstytucje przewidują metodę wyboru Radnych Generalnych: Przełożona Generalna wraz z Radą zaproponuje liczbę i kryteria wyborów przed Konwentami Prowincjalnymi i Konwentem Generalnym (por. S. 49b). Na koniec jeszcze jedna mała zmiana: Radne Generalne uczestniczą w Radzie wyrażając *swoje zdanie lub zgodę* (S. 49c). Konstytucje z 1983 r. mówiły o *głosie doradczym lub stanowczym*. Chodzi o to samo: *wyrażanie swojego zdania* oznacza, że Przełożona słucha opinii Radnych, ale nie ma obowiązku iść za większością głosów. Określenie *wyrażanie zgody* oznacza, że opinia powinna być wyrażona w formie głosowania i w tym przypadku Przełożona nie może podjąć decyzji przeciwnej woli większości.

Ekonomka Generalna (por. K. 69; S. 50).

Jej misja polega na zarządzaniu dobrami materialnymi Zgromadzenia pod kierownictwem Przełożonej Generalnej i jej Rady. Konstytucje wprowadzają dwie małe zmiany:

- Ekonomka Generalna uczestniczy w Radzie Generalnej nie tylko wtedy, gdy chodzi o sprawy ściśle ekonomiczne, ale także w przypadku *kwestii prawnych, pociągających za sobą skutki ekonomiczne* (K. 69b). Dobrze jest korzystać z umiejętności Ekonomki w sprawach mających związek z ekonomią.
- Ponieważ zarządzanie dobrami w naszych czasach wymaga specjalistycznej wiedzy, Konstytucje wymagają, by Ekonomka *była wspomagana przez Komisję Finansów* S. 50d.

Sekretarka Generalna (por. K. 70; S. 51).

Jej misja polega na pomocy Przełożonej Generalnej w sprawach administracyjnych. Nie ma tu znaczących zmian w porównaniu z Konstytucjami z 1983 r.

Rada Generalna (por. K. 71;S.52)

Tworzą ją Radne zebrane wokół Przełożonej Generalnej. Przełożony Generalny i Dyrektor Generalny nie są członkami Rady, nawet jeśli w niej uczestniczą. Zasadniczą ich funkcją jest wypowiadanie się w sprawach należących do ich kompetencji, zgodnie z prawem powszechnym, prawem własnym i duchem Zgromadzenia (por. K. 71a,c).

Najważniejszą zmianą jest ta, że Przełożona Generalna przewodniczy Radzie a w razie jej nieobecności Asystentka Generalna ma tę odpowiedzialność, a nie Przełożony, czy Dyrektor Generalny, jak było to do tej pory (por. K. 71b). Odnośnie innych zmian, omówiliśmy je przy okazji prezentacji różnych urzędów Zgromadzenia.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę Sióstr na jedną małą zmianę: w wielu miejscach zastąpiono wyrażenie *Przełożona Generalna i jej Rada*, wyrażeniem *Przełożona Generalna wraz ze swoją Radą*. Na przykład w K. 66c, 67b, 68c.... Dlaczego zmieniono „i” na „wraz”? Dlatego, by nie było wątpliwości, że Rada to inny poziom zarządzania niż Przełożona Generalna. Jeśli wyrażenie brzmi: *Przełożona Generalna i jej Rada* można pomyśleć, że jest to kolegialny a nie osobowy model zarządzania, co byłoby sprzeczne z Prawem Kanonicznym i prawem własnym. Przeciwnie, wyrażenie: *Przełożona Generalna wraz ze swoją Radą* stwierdza wyraźnie, że to Przełożona Generalna zarządza nawet, jeśli powinna to robić wraz z Radą. W Statucie 44 używa się połączenia „i” by wyrazić jedność Rady i Przełożonej. W tym przypadku jest to uzasadnione, ponieważ chce się podkreślić, że Przełożony Generalny konsultuje się z Przełożoną Generalną, ale także z Radnymi przed mianowaniem Dyrektora Generalnego, to znaczy nie chodzi tu o czynność Rady taką, jak w poprzednich przypadkach.

III. KILKA PUNKTÓW DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI OSOBISTEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI...)

1. Niech Siostry porównają odnowione Konstytucje z Konstytucjami z 1983 i przyjrzą się wprowadzonym zmianom odnośnie artykułów omawianych w powyższej fiszy.
2. Pośród wszystkich zasad zarządzania, przedstawionych w Konstytucjach, jakie według Siostry są najważniejsze lub najbardziej konieczne w zarządzaniu Zgromadzeniem dzisiaj? W jaki sposób wybrana zasada dotyczy także Siostry?

3. *Pomocniczość jest poszukiwaniem nowego stylu relacji między przełożonym i podwładnym. Jakie działania wspólnotowe lub prowincjalne mogą ułatwić wprowadzenie nowego stylu zarządzania?*
4. Jakie są Siostry aspiracje jako członkini Zgromadzenia odnośnie Generalnej płaszczyzny zarządzania? W jaki sposób może Siostra współpracować z Przełożonymi Generalnymi?

Ojciec. Javier ALVAREZ
Dyrektor Generalny
Ojciec Fernando QUINTANO CM

OJCIEC J.ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Myśli na rekolekcje miesięczne

„*Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością*” (Mk 10, 21)

Piękno spojrzenia

Spojrzenie powinno być rozświetlone blaskiem Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego. Wigilia Paschalna rozpoczyna się liturgią światła. Obraz tego światła powinien pozostać w naszych oczach przez całe Święta Paschalne, to znaczy przez całe życie. Chrześcijanin, który przeżył Wielkanoc i który poznał Jezusa, nie może żyć w mroku, nie może tym bardziej iść w życie ze spojrzeniem przyćmionym kataraktą. Jego spojrzenie powinno być spojrzeniem Mistrza.

Jakie było spojrzenie Jezusa? Dzięki przypowieściom możemy zrozumieć, do jakiego stopnia był uważny i wrażliwy: jego spokojne i ciche spojrzenie zatrzymywało się, by kontemplować ptaki niebieskie budujące gniazda: jego dobrotliwe spojrzenie prostego Galilejczyka świadczyło o tym, że od dzieciństwa uczył się rozpoznawać rośliny: miętę, anyż, kminek; było to proste spojrzenie tego, kto wzrastał w kontakcie z przyrodą i kto chłonał zapach mirry i nardu.

Pismo Święte zna i opisuje szeroką gamę spojrzeń: proste i jasne spojrzenie, które raduje serce (por. Prz. 15, 30); wyniosłe spojrzenie, które płynie z serca pełnego pychy (por. Ps 101,5); spojrzenie uważne na potrzeby braci (por. Prz. 22,9). Semicci wierzyli, że w człowieku istnieje wewnętrzne światło, które widać w oczach, dlatego Jezus mówi o „światle ciała”: *Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie rozświetlone. Lecz jeśli Twoje oko jest chore, całe Twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!* (Mt 6, 22).

SPOJRZENIE JEZUSA

Spojrzenie w niebo

Jedną z różnic, jaka istnieje między człowiekiem a zwierzęciem, jest spojrzenie; tylko człowiek podnosi głowę, by kontemplować firmament. Tylko osoba szuka w Bogu sensu swojej egzystencji.

Jezus umiał patrzeć w kierunku Ojca. Taki wniosek możemy wyciągnąć po prostym przeczytaniu Ewangelii: na przykład przed rozmnożeniem chleba, podniósł oczy do Ojca (por. Mt 14, 19). Zanim wypowiedział słowo *effata* i otworzył uszy głuchego, przez moment wpatrywał się w niebo (por. Mk 7, 34) etc... Jego spojrzenie wskazuje, gdzie powinien szukać

wsparcia ten kto chce, by wypowiedane przez niego słowa zbawienia nabrały życia. Światło może przyjść tylko z góry, tylko ono może nadać sens radości, cierpieniu, sukcesom i porażkom, zdradzie i samotności... a nawet śmierci.

Spojrzenie prosto w serce

Jezus jest uważnym obserwatorem, nie umyka Mu nic, co dzieje się wokół Niego. Widzi faryzeusza, który stojąc, pełen arogancji, dziękuje Bogu, że nie jest taki jak inni ludzie... i celnika, który nie śmie oczu podnieść ku niebu... (por. Łk. 18, 11-13).

Obserwuje ludzi, którzy zbliżają się do miejsca, gdzie wrzucano jałmużnę. Były to pojemniki z brązu, mające formę rogu. Bogaci energicznie wrzucali metalowe monety starając się, by słychać było ich dźwięk. Jego spojrzenie nie zatrzymuje się na nich, lecz na ubogiej wdowie: *Prawdziwie powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni* (Łk. 21, 1-3). Jezus zna tajemnice serc, umie rozeznaczyć, co jest pozorem a co prawdą, co jest prawdziwym a co fałszywym klejnotem.

Mateusza, małego człowieka, którym pogardzali wszyscy... za wyjątkiem Jezusa, obdarzył On spojrzeniem przenikającym i pełnym miłosierdzia. Gdy doszedł do drzewa, na które wspiął się Zacheusz, podniósł oczy i powiedział: *Zacheuszu zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu* (Łk. 19, 5). Szczegóły są bardzo znaczące: spojrzenie Jezusa kieruje się od dołu ku górze. Ubodzy i grzesznicy znajdują się na najwyższym miejscu. My, którzy idziemy śladami św. Wincentego a Paulo dobrze o tym wiemy: ten, kto ma pomagać ubogim powinien mieć pokorę. Według logiki Ewangelii, celem jest osoba z marginesu, ubogi, ten komu nie wiedzie się w życiu. Jezus, Mistrz i Nauczyciel uważa się za sługę ubogich (por. Łk. 19, 1-10). Co osiągnęli faryzeusze i sprawiedliwi patrząc na Zacheusza z góry? Ich kateryczne potępienie i pogarda sprawiły, że stawał się on coraz bardziej zatwardziałym grzesznikiem.

OCZY JEZUSA

Oczy, które widzą

Widzieć to więcej niż patrzeć. Osoba powierzchowna patrzy na las, ale nie widzi drzew, patrzy na ludzi, ale nie widzi osób. Psychologowie twierdzą, że nasza „wizja” jest selektywna: nie widzimy wszystkiego, ale tylko rzeczy i osoby, które chcemy zobaczyć. Przeciwnie, Jezus widzi wszystko: lilie polne, ziarna zboża, kobietę, która wymiata wszystko w poszukiwaniu zagubionej drachmy. Jego spojrzenie nigdy nie jest zawieszona w próżni; jest to zawsze spojrzenie, które przyjmuje. Wyjaśnienie jest bardzo proste: Jezus kocha wszystko. Jego odniesienie do całego stworzenia jest pełne życzliwości.

Oczy, które rozumieją

Rozumieć, to więcej niż przyjąć; to przyjąć z szacunkiem. Dlaczego jawno grzesznica przychodzi do domu faryzeusza i siada u stóp rabiego z Nazaretu? (por. Łk. 7, 36-50). Nienawiść i pogarda tzw. porządnym ludzi sprawiły, że stała się obojętna na wszystkich i na wszystko. *Widzisz tę kobietę*, pyta Jezus faryzeusza, który być może często na nią patrzył, ale nigdy jej nie *widział*? Spojrzenie Jezusa jest takie, że osoby zawsze czują się przyjęte.

Oczy, które potrafią nawiązać kontakt

Patrzeć, to nawiązać kontakt. Aby nawiązać pierwszy kontakt z osobą, potrzebujemy spojrzeć jej w oczy. Spojrzeć w czyjeś oczy to jakby zapukać do drzwi. Gdy ktoś nas woła, możemy zareagować różnie: lękiem, obojętnością, zmęczeniem, uprzedzeniem, radością, entuzjazmem... Dwaj uczniowie Jana Chrzciciela pytają Jezusa: *Mistrzu, gdzie mieszkasz?* Ich spojrzenia się spotykają i uczniowie chcą iść za Nim. *Chodźcie i zobaczcie* odpowiedział. Ewangelista odnotował: *Poszli, więc i zobaczyli gdzie mieszka i tego dnia pozostali u Niego* (J 1, 35-39). Wymiana spojrzenia radykalnie zmienia życie dwóch osób.

W Ewangelii, spojrzenie Jezusa kieruje się w stronę Ubogich. Spojrzenie Ojca w całym Piśmie Świętym jest podobne, spojrzenie św. Wincentego również (por. F. Armellini, *Portret Jezusa*).

MODLITWA OSOBISTA I WSPÓLNOTOWE DZIELENIE SIĘ

- Medytacja fragmentów z Ewangelii: Mk 12, 41- 44 i Mk 10, 46-52.
- W jaki sposób patrzę na ludzi, którym służę i z którymi się spotykam, na Siostry z mojej wspólnoty?
- Czego brak mojemu spojrzeniu, by było podobne do spojrzenia Jezusa i spojrzenia Świętego Wincentego?

Ojciec Javier ALVEREZ
Dyrektor Generalny

Aktualne Wyzwania

Wprowadzenie

W obecnym numerze, rozdział „Aktualne wyzwania” zawiera wyjątki z dwóch różnych konferencji wygłoszonych w czasie Sesji na temat migrantów. Pierwsza konferencja zawiera refleksję dotyczącą zjawiska migracji w aktualnym kontekście globalizacji; druga jest pogłębieniem tego samego tematu w świetle charyzmatu wincentyńskiego.

Migracja jest aktualnie jednym z ważnych zjawisk w świecie, mającym wielkie konsekwencje dla życia milionów osób. Migranci to ci, którzy opuszczają swoją ziemię z wyboru lub przymusowo w poszukiwaniu lepszego życia. Eksperci podają, że jest ich obecnie 175 milionów. Według prognoz demograficznych w 2050 roku będzie ich 230 milionów. Temu zjawisku towarzyszy działalność przestępcza, opierająca się na wykorzystywaniu nielegalnej emigracji, nad którą Międzynarodowa Organizacja Migracji (OIM) nie ma kontroli. Aby zrozumieć i skutecznie zapobiegać sytuacjom ubóstwa wynikającego z sytuacji aktualnej migracji, musimy wejść w ogólny kontekst życia społeczno-ekonomicznego i politycznego.

Pani Rodriguez Pizarro, specjalny wysłannik ONZ odnośnie Praw Migrantów, w swojej konferencji, dzieli się zdobytym doświadczeniem. W perspektywie rzeczywistości i wyzwań związanych z fenomenem migracji, przedstawia konkretne propozycje dla Kościoła w dziedzinie duszpasterstwa migrantów.

W drugiej konferencji, Ojciec Turati, Kapłan Zgromadzenia Misji z Prowincji Turynu, zaprasza do postawienia sobie pytań odnośnie tego zjawiska, biorąc za punkt wyjścia nasz charyzmat oraz konieczność słuchania i brania pod uwagę różnych próśb i potrzeb migrantów. W końcu s. Georgia Brezler z Prowincji Albany, dzieli się doświadczeniem służby Sióstr Miłosierdzia obejmującej uchodźców, migrantów i osoby proszące o azyl polityczny.

Zjawisko migracji w kontekście globalizacji. Rzeczywistość i wyzwania

Notatki z konferencji Rodriguez Pizarro

Zwracam się do was jako «referentka, zajmująca się Prawami Migrantów». Ta odpowiedzialność związana jest z ochroną i promocją Praw Człowieka w ONZ. Moja praca polega na szukaniu środków, by skutecznie bronić praw migrantów. W latach 1999-2005, z wielu wiarygodnych źródeł otrzymałam informacje na temat naruszania praw migrantów w licznych miejscach. Wydałam polecenia, by nieść pomoc w tych sytuacjach, starałam się zastosować ustawodawstwo obowiązujące w tej materii, zaleciłam środki mające na celu zaprzestanie naruszania praw migrantów. Gdy stwierdziłam, że w określonej sytuacji konieczne jest przeprowadzenie ankiety w terenie, starałam się o wizę *in situ* na wcześniejsze zaproszenie Rządu danego kraju.

Całe moje doświadczenie pragnę oddać na służbę Kościołowi i działającym w jego ramach organizacjom. Konieczne jest posiadanie dobrej informacji odnośnie rzeczywistości i zjawiska migracji w kontekście globalizacji, by zrozumieć aktualne wyzwania, domagające się obrony praw migrantów w świecie.

I - ZJAWISKO MIGRACJI A GLOBALIZACJA

Migracja jest zjawiskiem związanym z globalizacją. Prawie wszystkie kraje, ze względu na takie czy inne racje, spotykają się współcześnie z nasileniem fenomenu migracji w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i religijnym. Według statystyk z 2003 r. dostarczonych przez OMI (Międzynarodową Organizację Migracji), 175 milionów osób przebywa poza rodzinnym krajem. Wśród nich 158 milionów to emigranci, 16 milionów to uchodźcy a 900 000 to proszący o azyl.

Dyskryminacja i ksenofobia.

Zjawisko to ma początek w zaostrzonym nacjonalizmie. W licznych krajach mamy do czynienia z marginalizacją imigrantów lub niechrześcijan. Wzrasta liczba uchodźców, co w połączeniu z falą migracji w danym społeczeństwie, powoduje mieszanie się narodowości, ludów i kultur.

Niebezpieczeństwem dla migrantów jest zorganizowana sieć przestępcza w skali międzynarodowej. Migranci nie są świadomi, jakie niebezpieczeństwa grożą im, gdy znajdują się w sytuacji nielegalnego pobytu. Nie wiedzą również, że mogliby wyjechać z kraju legalnie i z pełnym poczuciem bezpieczeństwa.

Nielegalne wyjazdy i niedozwolony handel migrantami

W perspektywie praw migrantów, ważnym jest, by poruszyć dwie kwestie i to w skali międzynarodowej: nielegalne wyjazdy i niedozwolony handel migrantami. W trzecim punkcie „Sprawozdania dotyczącego *nielegalnych wyjazdów*, zwłaszcza kobiet i dzieci” czytamy, że wyjazdy te obejmują: transport, przyjmowanie osób, groźby lub innego rodzaju przymus, oddawanie pieniędzy. Sprawozdanie uzupełnione jest tzw. „Konwencją Narodów Zjednoczonych przeciw Zorganizowanej Przestępczości Międzynarodowej”.

Z drugiej strony, 3-ci punkt „Sprawozdania dotyczącego *niedozwolonego handlu migrantami* na lądzie, w powietrzu i na morzu”, uzupełniony Konwencją, definiuje handel jako akt mający na celu korzyść finansową lub materialną, nielegalne wprowadzenie obcokrajowca lub osoby nie będącej obywatelem danego kraju na teren tegoż kraju. To nielegalne przekraczanie granic sprzyja niewłaściwemu traktowaniu osób w skali międzynarodowej.

Według danych OIM, około 700 000 osób to ofiary takich nielegalnych wyjazdów. Kobiety, młodzież i dzieci są szczególnie poszukiwani przez międzynarodową zorganizowaną sieć przestępczą.

Bardzo trudno jest zlokalizować migrantów, którzy korzystają z nielegalnych sposobów wyjazdu. Te osoby korzystają z usług przestępczej sieci, by uzyskać paszport albo fałszywą wizę, co stawia je w sytuacji wielkiego ryzyka naruszenia ich praw.

Na nieszczęście międzynarodowa sieć przestępcza jest bardzo mobilna na płaszczyźnie międzynarodowej i często bezkarna w kontekście międzynarodowej migracji.

Migrujące kobiety

Migrujące kobiety stanowią 50 % populacji wysyłającej pieniądze do kraju pochodzenia. W Azji kobiety stanowią większość osób pracujących za granicą.

Problem przemocy względem migrujących kobiet jest bardzo istotny. Jako służące, dodatkowo marginalizowane z tego powodu, że są obce, są wystawione na wszelkie nadużycia zarówno w domu jak też na rynku pracy. W wielu krajach znaczna liczba kobiet to niewolnice, sprzedawane w celach wykorzystywania seksualnego. Większość stanowią nieletnie dziewczęta.

Nieletni (e), pozbawieni opieki

W mojej pracy odkryłam trzy bardzo niepokojące sytuacje dotyczące nieletnich pozbawionych opieki. Pierwsza to *więzienie*, druga *wydalanie*, trzecia, to paradoksalna sytuacja dzieci migrantów, urodzonych na terytorium danego kraju jako obywatele *ale nie mających prawa legalnego przebywania z rodzicami* w swoim kraju pochodzenia.

Drugi artykuł Konwencji Praw Dziecka ustanawia, że: *Kraje przynależące zobowiązują się do respektowania praw zawartych w aktualnej Konwencji w odniesieniu do każdego dziecka*

Administracyjne skazanie na pobyt w więzieniu

Podstawa prawna administracyjnego skazania migranta na pobyt w więzieniu jest często płynna i nieprecyzyjna. Sami migranci nie znają swoich praw, a więc nie korzystają z pomocy adwokatów. Bardzo często migranci bez dokumentów i pozbawieni wolności, nie mają ochrony prawnej, stosownej pomocy medycznej, społecznej, psychologicznej, ani ze strony instytucji kraju przyjmującego ani też ze strony konsulatu.

Migranci są pozbawiani wolności, nie bierze się pod uwagę, kim byli ich przodkowie, albo jaka jest ich sytuacja. Ofiary nielegalnego przekroczenia granicy są traktowane jako przestępcy, są zatrzymywane lub deportowane za wykroczenie lub popełnione przestępstwo, które z kolei jest nieuchronnym skutkiem przemocy, jakiej doświadczyli. Często nie ma specjalnych wskazań odnoszących się do więzienia dzieci i innych bezbronnych osób, co prowadzi do przetrzymywania ich w warunkach, które często są pogwałceniem podstawowych praw oraz źle wpływają na ich zdrowie fizyczne i moralne.

Uchodźstwo i migracja

Coraz trudniej jest rozróżnić między uchodźcą a migrantem, gdy znajdujemy się w obliczu problemów dotyczących setek tysięcy osób, przybywających do kraju przeznaczenia i proszących o status uchodźcy, którego się im nie przyznaje. Te osoby są zagubione, stają się migrantami o nieuregulowanej sytuacji prawnej lub pozostają w danym kraju całkiem nielegalnie.

II – WZMOCNIĆ DUSZPASTERSTWO MIGRANTÓW

Ważnym jest, by duszpasterstwo brało pod uwagę pomoc dla migrantów zwłaszcza teraz, gdy ksenofobia i rasizm zagrażają milionom ludzi.

SPRZYJAĆ DUSZPASTERSTWU MIGRANTÓW WEWNĄTRZ KOŚCIOŁA

Dialog ekumeniczny i międzyreligijny: wspólne inicjatywy, wizyty duszpasterskie, solidarna współpraca między różnymi Kościołami na świecie, powinny ulec wzmocnieniu, by bronić praw migrantów, tak na płaszczyźnie krajowej jak i regionalnej czy międzynarodowej.

Duża liczba chrześcijańskich migrantów wymaga, by Kościoły katolickie i niekatolickie bardziej jednoczyły się między sobą. Sobór Watykański II wzywa nas do kultywowania wspólnych wartości, do szanowania różnorodności bez negowania chrześcijańskich zasad.

W łonie Kościoła Katolickiego, konieczne jest **sprzyjanie znajomości problemu migracji i przemieszczania się ludności**, popieranie szacunku dla wszelkich różnic: religijnych, kulturowych, społecznych. Trzeba dostrzegać i znać te różnice, ale traktować je nie jako braki lub powód do uważania kogoś za niższego. Tak powinno traktować migrantów społeczeństwo, które ich przyjmuje. Ważnymi momentami tego ekumenicznego dialogu mogą być na przykład wielkie święta liturgiczne różnych wyznań, Światowe Dni Pokoju, spotkania na rzecz migrantów i uchodźców, tydzień modlitw o jedność chrześcijan.

ZAPOBIEGANIE NIELEGALNEJ MIGRACJI, ZAJMOWANIE SIĘ MIGRANTAMI I POMAGANIE IM W POWROCIE DO WŁASNEGO KRAJU.

Jeśli dana osoba zajmuje się migrantami, ważne jest, by:

- Zapobiegać nielegalnej migracji. Chodzi o to, by w kraju pochodzenia uprzedzać i informować o rzeczywistości oraz konsekwencjach migracji niezgodnej z prawem.
- Zajmować się migrantami w kraju tranzytu oraz w kraju przeznaczenia.
- Pomóc migrantom w powrocie do własnego kraju.

1 – Zapobieganie nielegalnej migracji w kraju pochodzenia.

- Uprzedzić o rzeczywistości i konsekwencjach nielegalnej migracji. Informować w oparciu o dokumenty obowiązujące w danym kraju na płaszczyźnie regionalnej i międzynarodowej o tym, co dotyczy obrony praw człowieka.
- Organizować sesje dotyczące obrony praw człowieka, by sprzyjać rozeznaniu i podejmowaniu odpowiednich działań.
- Uwrażliwiać środki masowego przekazu. Czasem podawane są fałszywe informacje i obrazy odnośnie ekonomicznej sytuacji w różnych częściach świata. Brak rzetelnej informacji w kraju pochodzenia, zwiększa ryzyko nielegalnej migracji.

2 – Zajmowanie się migrantami w kraju tranzytu lub w kraju przeznaczenia.

- Pomagać migrantom bez dokumentów, by uregulowali swoją sytuację migranta, korzystać z pomocy tłumaczy, z porad prawnych albo pomocy innych osób zdolnych obronić migrantów

- Zająć się w szczególny sposób grupami migrantów narażonymi na wykorzystywanie w sensie handlu ludźmi, zapobiegać różnym formom dyskryminacji, działać we współpracy z organizacjami świeckimi, tak na płaszczyźnie lokalnej jak i międzynarodowej.

3 - Pomoc w powrocie do własnego kraju.

Bronić prawa migrantów do prowadzenia życia w rodzinie, by więzi rodzinne i uczuciowe nie uległy osłabieniu.

Jesteśmy świadkami wydarzeń, w których tysiące osób, mężczyzn, kobiet i dzieci umiera, próbując ucieczki przed biedą, wojną i głodem. Stajemy w obliczu zjawisk, powtarzających się każdego dnia w życiu tysięcy migrantów, którzy czekają i zasługują na całkowitą ochronę ich ludzkich praw.

Rodriguez PIZARRO

Migracja i charyzmat wincentyński

Notatki z konferencji Ojca G. Turati, CM

WPROWADZENIE

Pragnę podjąć temat charyzmatu wincentyńskiego, rozumianego jako specjalny dar Ducha dla dobra Kościoła i świata. Ważnym wydaje mi się uchwycenie podwójnego wymiaru, dzięki któremu charyzmat wincentyński może być dla Kościoła i współczesnego świata ważnym świadectwem. Mam na myśli fakt, że charyzmat wincentyński realizuje się nie tylko w służbie, ale przede wszystkim w promocji kultury i solidarności.

Wzajemność i solidarność to punkty nalegania nauki społecznej Kościoła. Wincentyński charyzmat może tu wnieść cenny wkład, tak na poziomie praktycznym jak i kulturowym. Solidarność nie dotyczy wyłącznie kraju, który kogoś przyjmuje, ale też osoby, która jest przyjmowana, zatem celem solidarności jest nie tylko dobroczynność, ale wzrastanie drugiego człowieka.

W pierwszej części postaramy się ukazać formy, poprzez które osoby żyjące duchowością wincentyńską mogą konkretnie stosować nauczanie Kościoła powszechnego odnośnie migracji. Zastanowimy się, w jaki sposób, w świetle charyzmatu przejść od sytuacji konfliktu do sytuacji solidarności.

W kolejnej części zapoznamy się z danymi, pochodzącymi z ankiet wysłanych do kilku Sióstr Miłosierdzia służących migrantom.

I - CHARYZMAT WINCENTYŃSKI W SŁUŻBIE SOLIDARNOŚCI

Sytuacje konfliktu, charakterystyczne dla współczesnego świata, wymagają nie tylko rewizji struktur prawnych, ale także zmiany mentalności. Życie w bliskości z osobami innej rasy i kultury może stać się okazją do wzrostu nie tylko dla migrantów, ale także dla tych, którzy ich przyjmują. Czasem jest to niestety powód do konfliktu a nawet regresji, objawiającej się w postawach obojętności względem wartości moralnych i religijnych innych narodów. Służba i wykorzystanie naszego charyzmatu może polegać na tym, by przybliżyć Kościół współczesnemu światu.

Edukacja

Osoba żyjąca duchowością wincentyńską, która angażuje się w pomoc migrantom, wezwana jest także, by pomóc im włączyć się w życie społeczne. Chodzi o edukację, która polega na wzajemnym uczeniu się i docenianiu bogactw każdego człowieka. W ten sposób stajemy się bardziej ludzcy, na wzór Trójcy.

Wychowanie do poczucia tożsamości, dialogu i solidarności

Każda osoba ma swoją historię, kulturę, właściwe sobie relacje rodzinne, przyjacielskie, narodowe, religijne. Wychowanie oznacza pomaganie danej osobie, by wzrastała w poczuciu swojej własnej tożsamości historycznej i kulturowej (por. *Gravissimum educationis*, nr 1). Wychowanie dokonuje się poprzez nieustanny kontakt osobowy, polegający na słuchaniu i wymianie.

Jak przypomniał Jan Paweł II w Dżakarcie, w październiku 1989, istnieją różne formy dialogu: dialog życia, działania, doświadczenia religijnego, dzielenia się z innymi darem poznania prawdy objawionej (por. Jan Paweł II, *Osservatore Romano* z 11 października 1989, str. 6).

Nie chodzi tylko o dialog słów, ale także gestów: nie tylko o potwierdzanie osobistej tożsamości, ale także tej, która przejawia się w życiu i zachowaniu. (Komisja C.E.I. „Sprawiedliwość i Pokój”, Notatka duszpasterska z 25 marca 1990 nr 32).

Chodzi zatem o wzrost, który jest trudny, powolny i stopniowy (tamże: nr 33). Jednakże dla osób żyjących duchowością wincentyńską, jest wiele miejsc i możliwości włączenia się w służbę migrantom i w budowanie bardziej solidarnego świata.

Szkoła

To idealne miejsce, by przygotować młodych do życia we współczesnym społeczeństwie wielokulturowym, dzięki wychowaniu do solidarności. Młodzi nie mają za sobą długiej historii osobistej, nie pełnią szczególnych ról społecznych, dlatego są bardziej dyspozycyjni niż osoby dorosłe. Mogą, zatem spotykać się ze współczesnymi ludźmi bez względu na rasę zwłaszcza, jeśli wychowawcy są otwarci i obdarzają wszystkich tą samą uwagą, sprzyjając klimatowi braterstwa (tamże: nr 37).

Środki społecznego przekazu

Mass-media propagują nowe formy życia. Dzisiaj nie możemy myśleć, że ten środek, zwłaszcza internet, jest zarezerwowany tylko dla niektórych; dociera on do poszczególnych osób i narodów i tworzy nową kulturę oraz nową mentalność.

Z okazji inauguracji nowej strony internetowej Rodziny Wincentyńskiej, o. R. Maloney zachęcał nas do używania tego środka komunikacji w służbie misji. Na pewno taki człowiek jak św. Wincenty, nie wyrzekłby się tego środka dla celów apostołskich.

Służba przyjmowania i miłosierdzia

To najbardziej radykalna forma wprowadzania w życie naszego charyzmatu. Dzięki niej, wspólnie z innymi budujemy bardziej braterski świat. Każdy rodzaj służby jest uprzywilejowanym miejscem wychowania do sprawiedliwości i solidarności.

II – CHARYZMAT WINCENTYŃSKI I MIGRACJA - DOŚWIADCZENIE KILKU SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

W oparciu o analizę odpowiedzi kilku Sióstr Miłosierdzia na kwestionariusz, dotyczący służby wśród migrantów, doszedłem do następujących wniosków:

1. Wszystkie Siostry zaangażowane w pracę w terenie, czy w instytucjach są świadome, że dzisiaj zjawisko migracji stanowi bezpośrednie wyzwanie dla naszego charyzmatu.
2. Nasz charyzmat nabiera zadziwiającej aktualności w odniesieniu do jednej z największych form ubóstwa naszych czasów, jakim jest bez wątpienia trudne zjawisko migracji w skali całego świata. Zwiększa się ono z powodu procesu globalizacji, który dotyczy wszystkich krajów, bogatych i ubogich.
3. Rzeczywistość migracji wymaga od nas nie tylko odpowiedzi na natychmiastowe i bezpośrednie potrzeby migrantów, ale pobudza nas do obrony ich praw i ich obowiązków, by stali się sprawcami swej własnej promocji.
4. Motywacje, które popychają Siostry Miłosierdzia do włączenia się w służbę migrantom są liczne: jest to sposób wyrażenia wiary w Jezusa Chrystusa, włączenie się w służbę Kościoła powszechnego i lokalnego, odpowiedź na powołanie do służby co do duszy i co do ciała względem Ubogich (por. K. 8; K. 28).
5. Migranci najbardziej oczekują bezpośredniej pomocy typu: żywność i ubranie. Jednakże należy włączyć ich w szerszą wizję, mającą na celu przywrócenie im samodzielności i włączenie w życie kraju, który ich przyjmuje.
6. Siostry zajmujące się tego typu służbą, powinny mieć określone kompetencje. Konieczne jest rzeczywiste przygotowanie, formacja psychologiczna, socjologiczna, prawna i etyczna (por. Nauka Społeczna Kościoła).
7. Na poziomie instytucji, Siostry są świadome konieczności podjęcia zaangażowania względem nowych form ubóstwa, związanych z procesem migracji. Sprzyja temu międzynarodowy wymiar Zgromadzenia, gdyż jest to problem całego świata.
8. Siostry mają różne przygotowanie: ekonomiczne, kulturalne, ludzkie. Zgromadzenie może sprzyjać wymianie między siostrami, pochodzącymi z różnych Prowincji.
9. Jedną z potrzeb Zgromadzenia jest większe wyjście na zewnątrz, by bardziej współpracować z ONG, stowarzyszeniami kościelnymi i świeckimi.
10. Ewangelizacja osób pochodzących z różnych kultur i religii jest sprawą delikatną, najtrudniejszą i najważniejszą. Służba Ubogim zawiera wymiar materialny i duchowy. Migranci proszą przede wszystkim o pomoc materialną, ale Siostra Miłosierdzia powinna nieść też pomoc duchową.

Ewangelizacja powinna być prowadzona z pokorą w oparciu o dialog i ciągle poszukiwanie: "ziaren słowa", które są już zasiane. Poza szacunkiem i uwagą w odniesieniu do tradycji i kultury migrantów, jesteśmy wezwani, by ewangelizować przez Miłosierdzie i świadczyć o Ewangelii Miłości i Pokoju.

Sprawa ewangelizacji migrantów, to najważniejszy temat Instrukcji Papieskiej *Erga migrantes caritas Christi* (2004), gdzie wiele uwagi poświęca się kościołom wschodnim. *Aby odpowiedzieć na szczególne wymagania wiernych, przybywających jako imigranci ze wschodu, trzeba odnieść się zarówno do kościoła łacińskiego jak i wschodniego, nie tylko ze względu na ułatwienie, by skuteczniej pomagać coraz większej liczbie imigrantów rytu wschodniego, ale ze względu na jednakową godność tych kościołów, które uznają, że nawet w warunkach imigracji, jeden kościół katolicki ma prawo oddychać dwoma płucami* (nr 55-56).

Szczególnie trudna jest sprawa relacji z muzułmanami. Kościół z wielką mocą podkreśla obowiązek wierzących do prowadzenia dialogu z muzułmanami. Jan Paweł II pisał: *Czeka nas zadanie promowania kultury dialogu... Jestem przekonany, że wzrastające zainteresowanie dla dialogu między religijnego jest jednym z współczesnych znaków nadziei tej ostatniej połowy wieku. Trzeba, zatem kontynuować. Coraz większy wzajemny szacunek i zaufanie, powinny prowadzić do bardziej skutecznego i skoordynowanego działania w imieniu całej rodziny ludzkiej.*

W obliczu rzeczywistości islamu w Europie, Kościół nie ma innych możliwości jak tylko szczerzy dialog. Powinien uczynić wszystko, by go rozpocząć i kontynuować na wszelki możliwy sposób, ale bez naiwności czy uprzedzeń.

Podsumowanie

Migracje stanowią integralną część życia Kościoła, wyrażają jego powszechność, sprzyjają wzajemnej komunii i wzrastaniu. Imigracja jest dla Kościoła historyczną okazją do sprawdzenia prawdziwości głoszonych przez niego zasad (por. Instrukcja papieska *Erga migrantes caritas Christi*, 1 maj 2004, nr 97).

Nasze życie miłością staje się świadectwem daru z siebie. Polega ona na: umiejętności przyjmowania, prowadzenia dialogu, okazywania solidarności, troski o promocję ludzką, o komunie. Wszystkie te wartości chrześcijańskie i wincentyńskie powinny charakteryzować służbę migrantom. Należy wziąć pod uwagę:

- **Trudne, negatywne sytuacje:** brak równowagi międzynarodowej, przyczyny imigracji, dramatyczną sytuację licznych uchodźców i osób proszących o azyl, problemy kobiet i nieletnich, stających się przedmiotem nikczemnego handlu, różne formy nietolerancji, ksenofobię i rasizm, wielką liczbę osób o nielegalnym pobycie, pracę na czarnym rynku, restrykcyjne tendencje polityczne...

- **Sytuacje pozytywne:** rozwój kultury gościnności, zaangażowanie wolontariatu, powszechna edukacja...

- **Sytuacje ambiwalentne:** skutek globalizacji będzie zależeć od naszej umiejętności ukierunkowania tego zjawiska... Może ona być środkiem postępu albo podziału i konfliktu.

W każdym razie jesteśmy wezwani do tworzenia historii, by mimo przeciwności, stała się historią Zbawienia pod tchnieniem Ducha. Powinien nam towarzyszyć optymizm

i poczucie odpowiedzialności, w tym momencie szczególnego ludzkiego doświadczenia, jakim jest zjawisko masowej migracji. Człowiek jest nieustannie w drodze wraz z innymi i wśród nich. Wszyscy jesteśmy w drodze: niebo jest gdzie indziej i każdy z nas nieustannie do niego zdąża.

W tym dążeniu mamy wzór, który możemy naśladować. Niesiemy nadzieję i świadectwo, jakim jest nasz charyzmat i służba dla Kościoła i świata. Wierząc w ojcostwo Boga względem każdego człowieka, wierzymy w obecność i działanie Ducha na przestrzeni historii; w każdym Ubogim rozpoznajemy Oblicze Jezusa Chrystusa (por. Mt 25, 31-46), w każdym widzimy bliźniego, którego trzeba kochać zwłaszcza, gdy jest zraniony (por. Łk 10, 29-37).

O. Giuseppe TURATI, CM

ŚWIADECTWO

Prowincja Albany, Nowy Jork

„ Miłość zakłada sprawiedliwość ” (św. Wincenty a Paulo)

Po napisaniu tej refleksji, którą się z wami dzielę, zdałam sobie sprawę, że nie umieściłam tytułu. Ostatecznie wybrałam słowa św. Wincentego umieszczone w K. 24 „miłość zakłada sprawiedliwość”. W tym samym paragrafie czytamy również, że Siostry „przekazują apele i słuszne pragnienia najbiedniejszych, którzy nie mają możliwości, aby ich głos został usłyszany”. Czyż nie jest to dobry opis misji, którą podejmujemy służąc migrantom.

Według mnie, służba uchodźcom, migrantom i tym, którzy zabiegają o azyl polityczny jest wielkim przywilejem. Mimo, że jestem adwokatem z zawodu, zapewniam, że dzielę się moim doświadczeniem służby, pełnionej od dwudziestu lat. Nie jest to wystąpienie prawnika.

Służbę Ubogim rozpoczęłam jako nauczycielka. Potem przez dziesięć lat pracowałam w duszpasterstwie w Wenezueli. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych, jedna z przyjaciółek opowiedziała mi o problemie uchodźców i ich potrzebach.

W służbie uchodźcom

W 1984 roku, zaangażowałam się w działalność organizacji diecezjalnej, zajmującej się integracją uchodźców w New Jersey. Konwencja Genewska z 1951 roku określa uchodźców jako “wszystkie osoby żyjące poza swoim krajem, które nie chcą lub nie mogą tam wrócić z obawy przed prześladowaniem z powodu rasy, religii, narodowości, przynależności do grupy społecznej lub z powodu opcji politycznej”.

W Stanach Zjednoczonych, przyznaje się uchodźcom status zapewniający pomoc ze strony Rządu, jeszcze przed legalnym uznaniem ich pobytu. Ze swej strony zobowiązałam się do szukania im mieszkania, umeblowania i ubrania. Gdy przybyli, pomagałam wysyłać dzieci do szkoły, zachęcałam dorosłych, aby zapisali się na kurs angielskiego by szukali pracy, czy opieki medycznej. Służyłam radą, by mogli dostosować się do nowego stylu życia i obcej kultury. Kontakt z różnymi kulturami był doświadczeniem trudnym a zarazem niezwykłym. W jednym dniu ukłonił mi się Wietnamczyk, Polak pocałował mnie w rękę, a Meksykańczyk mnie uścisnął. Czasami z humorem stawiam sobie pytanie: “W jakim jestem kraju?”

Zajmuję się osobami przybyłymi z Afganistanu, z Iranu, z Polski, ale przede wszystkim Wietnamczykami. Przypomnijcie sobie “boat people” po upadku Sajgonu. Wielu zginęło na pełnym morzu z powodu nieodpowiednich statków. Siostra Michelle Nguyen, obecnie z mojej Prowincji, uciekła ze swojego kraju w tych strasznych warunkach. Dziś służy grupie uchodźców w Utica, w małym mieście Stanu Nowego Jorku, które otworzyło swoje

bramy i serce dla uchodźców. To niezwykle wydarzenie w naszym kraju. Niedawno, opublikowano artykuł o tym mieście, w czasopiśmie Najwyższego Urzędu Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców.

Pamiętam bardzo dobrze wydarzenie z 1975 roku: chodziło o kapitana statku z Wietnamu Południowego. W dniu upadku Sajgonu, ponad 3.500 Wietnamczyków stało na brzegu. Wtedy oficer Stanów Zjednoczonych dał kapitanowi rozkaz podniesienia kotwicy w kierunku Guam. Kapitan odpowiedział: „Nie podniosę, dopóki nie przyjdzie moja żona i dzieci”. Oficer przystawił mu do głowy rewolwer i zmusił go wyruszenia bez rodziny. Kapitan, otrzymawszy statut uchodźcy w Stanach Zjednoczonych, starał się o sprowadzenie swojej rodziny. Sprawa przeciągała się do tego stopnia, że zapytał mnie: „Czy *chcecie*, żeby moja żona przybyła odwiedzić mnie na cmentarzu?” W końcu, pewnego dnia rodzina przybyła do Nowego Jorku. Gdy ich zobaczył z daleka, gdy przechodzili jeszcze przez cło, ogarnęła go fala tak wielkich emocji, że zaczął krzyczeć i bić w szybę, która ich dzieliła.

Legalizacja

W Stanach Zjednoczonych, w 1986 roku, prawo dotyczące reformy i kontroli migracji (odpowiadające kryteriom Programu Amnesty) pozwoliło osobom przebywającym tu od lat, a nie mającym dokumentów, stać się prawowitymi mieszkańcami kraju. Do tej pory ci, którzy pracowali od długiego czasu, mieli swoje domy, płacili podatki i wychowywali dzieci, żyli w nieustannym strachu, że mogą być wypędzeni i wszystko stracą. Ich życie całkiem się zmieniło w dniu, w którym mogli złożyć prośbę o uprawnomocnienie i otrzymać kartę oraz prawo do pracy. Dla mnie to było wspaniałe, że mogłam udzielać się w realizacji tak wspaniałego programu!

Kiedy rozpoczęłam pracę w New Jersey, mój dyrektor powiedział mi, żebym nie zajmowała się ludźmi, którzy nie mają dokumentów. Wydawało mi się to bardzo trudne, ponieważ widziałam ich wielkie potrzeby. Amnesty pozwoliła na zmianę tej sytuacji. Konferencja biskupów zachęciła wszystkie diecezje do pomagania ludziom nie posiadającym dokumentów, by składali prośby o legalizację pobytu. Począwszy od tego momentu, biskupi nie przestawali wstawiać się za nimi. Pod kierownictwem biskupów dwadzieścia organizacji krajowych przygotowało Kampanię informacyjną dla przeprowadzenia reformy migracyjnej.

Chociaż Stany Zjednoczone są krajem migracji w najszerszym tego słowa znaczeniu, to obecnie panuje tam nastrój „anty-migracyjny”, do czego dochodzi jeszcze restrykcyjne prawo migracyjne. Jedną z przyczyn są wydarzenia z 11 września 2001.

Moja posługa w diecezji i rozpoczęcie studiów prawniczych

W 1988 roku, przenieśliśmy się do Brooklynu, jednego z pięciu okręgów Nowego Jorku, gdzie osiedliły się pokolenia migrantów, przybyłych do Stanów Zjednoczonych. Dziś jeszcze, okręg ten pozostaje „domem” ostatnich przybyszów z czterech stron świata. Udzielam pomocy prawnej w Biurze Migracji w diecezji Brooklyn. Mam uprawnienia do reprezentowania „klientów » w biurze Służby Imigracyjnej. Pewnego dnia jeden z księży Misjonarzy poddał myśl, bym zrobiła studia prawnicze. Na początku ta idea wydawała mi się dziwna. Jednak po refleksji i modlitwie poprosiłam o studia licząc się z odmową. Mimo wszystko moja prośba została rozpatrzona pozytywnie. Lazaryści przyznali mi stypendium na Uniwersytecie St John. Miałam wtedy 53 lata. W dzień pracowałam, wieczorem chodziłam do szkoły. Trwało to cztery lata.

Przypomniałam sobie słowa mojego ulubionego profesora z pierwszego roku prawa: „*Zajmujemy się prawem, nie dla pieniędzy, lecz dla szukania sprawiedliwości*”. W Stanach Zjednoczonych duża liczba spraw sądowych jest odkładana, gdyż nie ma pieniędzy na opłacenie prywatnych adwokatów. Mimo, że mogę reprezentować tylko niewielką liczbę klientów, to jestem naprawdę szczęśliwa, że mogę to zrobić.

Ogólna praktyka imigracyjna

W swojej pracy stykam się z różnymi typami migracji. Niektórzy obcokrajowcy przyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych na stałe jako imigranci, inni przyjeżdżają tylko na jakiś czas i nie są imigrantami; na przykład księża czy zakonnicy, przyjeżdżający by pełnić posługę w Stanach albo te Siostry, które zmieniają Prowincję.

Czasem zdarza się, że powrót takich osób do ich własnego kraju staje się niemożliwy z różnych powodów: (wojny, katastrofy naturalne...). Wtedy nasze władze państwowe zezwalają, by pozostali w naszym kraju jako „czasowo ochraniani”.

Nasze prawo imigracyjne jest złożone, jednak jedną z podstawowych zasad jest jednoczenie rodzin. W ten sposób rodzice mogą prosić o przyjazd dzieci, żony o przyjazd mężów, dorosłe dzieci o przyjazd ich starszych rodziców... Dla niektórych pracowników, którzy są obcokrajowcami istnieją wizy imigracyjne. Wiele osób zakonnych, które początkowo nie są imigrantami potem proszą o status imigranta. Mimo, że te sytuacje są mniej tragiczne jak tych, którzy proszą o azyl polityczny, są oni bardzo liczni i zajmują większą część mojego czasu pracy. Niezależnie od sytuacji, trzeba przeprowadzać ankietę wśród klientów, by zorientować się, o jakie prawa chodzi, by uzupełnić formularze, pomóc im w zebraniu koniecznych materiałów dowodowych. Wielu z nich wymaga towarzyszenia w Biurze Służby Imigracyjnej.

Osoby proszące o azyl polityczny

Wśród wszystkich sytuacji, jakie spotykam, najbardziej wzruszają mnie osoby proszące o azyl polityczny.

Wielu z nich ma czasowe wizy, przyjechali legalnie do naszego kraju. Inni są w sytuacji nielegalnego pobytu i proszą o azyl polityczny. Warunki wymagane do otrzymania azylu są takie same jak w przypadku uchodźców. Różnica polega na tym, że status uchodźca może być przyznany jeszcze przed przybyciem osoby do danego kraju, natomiast azylu politycznego można udzielić danej osobie dopiero po jej przyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

Teraz opowiem o kilku szczególnie tragicznych przypadkach. Opowiem, jak to przeżyłam. Najbardziej tragiczne dotyczą osób z Liberii.

Pierwszy przykład, to małżeństwo liberyjskie, gdzie mąż był profesorem na Uniwersytecie w czasie, gdy krajem rządził Samuel Doe. Pewnej nocy usłyszeli strzały w pokoju swoich dzieci, które spały. Mąż szybko schował swoje dokumenty za wyjątkiem legitymacji uniwersyteckiej. Grupa żołnierzy weszła do domu, gotowa zabić całą rodzinę. W pewnej chwili jeden z napastników powstrzymał ich mówiąc: *Ten człowiek zajmie się uczeniem*

naszych dzieci. Zabrano całą rodzinę, w czasie drogi mijali wiele trupów. Żona starała się, by najmłodszy syn nie widział tych wszystkich okropności.

Drugi przypadek dotyczy kobiety z Liberii, która prosiła o azyl polityczny. Zatrzymane w więzieniu jako grupa kobiet, każdej nocy były gwałcone przez strażników. Opowiadała mi, że gdy strażnicy zostawiali je na chwilę, podawały sobie ręce i bez przerwy recytowały psalm 22. Było to ich koło ratunkowe. Patrzyłam na tę piękną kobietę siedzącą przede mną i myślałam: jak było możliwe przetrzymanie tego wszystkiego? Kobieta kontynuowała: *Mój ojciec zawsze mówił, że jestem najsłabsza z całej rodziny! Gdy mąż dowiedział się, że byłam gwałcona, nie chciał być razem ze mną.* Gdy towarzyszyłam tej kobiecie w wypełnianiu ankiety dla osób proszących o azyl, poprosiłam by ankietę przeprowadzała także kobieta, gdyż myślałam, że okaże więcej zrozumienia dla tej sytuacji niż mężczyzna. Jednak pomyliłam się. Oto jak wyglądały pewne fragmenty dialogu:

- *Ile razy pani była zgwałcona?*
- *Nie przypominam sobie.*
- *W deklaracji napisała pani, że była pani gwałcona na posterunkach kontroli, gdy szła pani przez brus (afrykański step). Na ilu posterunkach była pani gwałcona?*
- *Na około dziesięciu.*
- *Czy było to 3 razy, 7 razy czy 9 razy?*
- *Nie przypominam sobie.*

Śluchając tego przepytывania, powiedziałam sobie, że to jest jeszcze jedna forma przemocy. Przepytująca tylko raz okazała cię emocji, w chwili, gdy kobieta liberyjska powiedziała, że pewnego dnia wszystkie kobiety były gwałcone przez 12-letniego chłopca.

Trzeci przypadek, to młoda Liberyjka, wychowana przez ciotkę i wujka, którzy nie mieli dzieci. Wujek zajmował ważne stanowisko za czasów rządów Doe, ale później ścięto mu głowę, gdy rządy objął Charl Taylor. Ciało wujka leżało na drodze, rodzina nie miała pozwolenia nawet na jego pochowanie. Jako adwokat, przygotowałam moją klientkę by była odważna w czasie przesłuchania związanego z wypełnianiem ankiety. W sądzie, gdy postawiono jej kilka pytań, kobieta zaczęła płakać. Sędzia przerwał przesłuchanie mówiąc: *Jeśli będziemy kontynuować, ta kobieta będzie mieć zbyt wiele złych wspomnień. Przerwijmy na 10 minut.* Gdy wróciliśmy, sędzia powiedział mi, że pozytywnie ustosunkowuje się do jej prośby tej. Było to niezwykle i zadziwiające! Byłam bardzo zdziwiona delikatnością sędziego. Gdy widziałam, że sprawuje swoje czynności z takim współczuciem, pomyślałam, że jest podobny do Salomona. Dla mnie było to doświadczenie duchowe, zobaczyłam jak może wyglądać sprawiedliwość Boża.

Pewnego dnia w czasie pogrzebu jednej z naszych starszych sióstr, słuchając Ewangelii: *Błogosławieni, którzy są prześladowani* ze zdziwieniem zauważyłam, że aż dotąd słysząc słowa Błogosławieństw nigdy nie myślałam o moich klientach proszących o azyl.

Jakiś czas temu uderzyły mnie słowa: *świat napelniony jest cierpieniem, ale jest on też pełen zwycięstw nad cierpieniem.* Jestem świadkiem tej prawdy, gdy słucham o tragicznych sytuacjach, o jakich opowiadają moi klienci. Trudno im się otworzyć, a gdy to uczynią okazują bardzo mało emocji. Wydaje się, że dla nich jedynym środkiem przeżycia jest staranie się, by zapomnieć o okrucieństwach, jakich doświadczyli. Słuchając ich, przeczuwam obecność Boga. Oczywiście jest, że wspiera ich Jego łaska. Dla mnie to przywilej, że mogę

towarzyszyć osobom w walce o sprawiedliwość. Jestem tak szczęśliwa, gdy udaje im się uzyskać azyl.

Niektóre typy próśb, wydaje mi się, że są skazane na niepowodzenie. Taki był przypadek pewnej rodziny kolumbijskiej złożonej z pięciu dorosłych i dwójki dzieci. Pewnego dnia wybrali się oni w góry. Gdy zatrzymali się w pewnej restauracji by zjeść posiłek, grupa *guerilleros* napadła ich domagając się pieniędzy. Oni odmówili i natychmiast wyszli z restauracji. Kilka dni później otrzymali telefon z żądaniem pieniędzy. Po odmowie, *guerilleros* zaczęli grozić przelewem krwi. Rodzina otrzymała wizę do Hiszpanii, ale jadąc przez Florydę poprosili o azyl polityczny. Kobiety i dzieci zostały umieszczone w hotelu, zaś mężczyźni zatrzymano pod kontrolą. Gdy ich zwolniono, przybyli do Nowego Jorku i zapukali do moich drzwi. Powiedziałam, że zrobię, co będę mogła, ale ich przypadek wydaje mi się mało przekonujący. Matka opowiadała, że była także w Ministerstwie Sprawiedliwości by prosić o ochronę policji, ale nic nie uzyskała, czyli rodzina nie mogła liczyć na ochronę ze strony państwa, co zmusiło ich do opuszczenia Kolumbii.

Za każdym razem, gdy przygotowywałam ich na to, że mogą spotkać się z odmową, matka mówiła: *bardzo wierzę w Matkę Bożą od Cudownego Medalika, Ona nam pomoże*. Jej wiara była większa niż moja. Gdy przepytywano ją w sądzie, tak się bała, że dosłownie cała się trzęsła. Odpowiedzialna za funkcjonowanie Służby Imigracyjnej była bezlitosna, natomiast sędzia był bardziej łaskawy i powiedział: *w tej sali nigdy dotąd nikt nie był aż tak przestraszony, zrobię wszystko, co będę mógł, aby wam pomóc*. Potem ogłosił, że akceptuje prośbę. Jeszcze przed opuszczeniem sali matka powiedziała: *Wiedziałam, że Matka Boska od Cudownego Medalika nam pomoże*.

Pomoc prawna w parafii

Gdy pracowałam w biurze parafialnym, nie zajmowałam się najuboższymi osobami. Cały czas marzyłam o tym, by otworzyć biuro porad wśród najuboższych. Moje marzenia zrealizowały się w 1999 r. Dzięki wsparciu Prowincji, otwarłam biuro przy Parafii św. Jana w Brooklynie, gdzie Misjonarze, Siostry Miłosierdzia oraz osoby świeckie pracują na rzecz ubogich. Mamy dwujęzyczną wspólnotę parafialną, dlatego celebracje liturgiczne są bardzo ożywione. Mamy szkołę parafialną, programy edukacji religijnej, formację dorosłych, kuchnię dla ubogich, sklep, w którym sprzedaje się drobne towary zaś zysk przeznaczany jest na działalność charytatywną.

Cieszę się, że moje biuro nie jest w centrum prawniczym, ale przy parafii. Wielu moich klientów przychodzi na Mszę św., lub biorą udział w życiu parafialnym. Po udzieleniu porad prawnych, mam z nimi dalszy kontakt. Nie wykonuję, więc zawodu prawnika, ale apostołuję za pomocą prawa. Pewien młody człowiek miał poważne problemy ze Służbą Imigracyjną, ponieważ skłamał wypełniając ankietę. Gdy zachęciłam go do mówienia prawdy powiedział: *tutaj powiem prawdę, bo to jest Boży dom*.

W ten sposób moje marzenie umieszczenia „wizytówki prawnika” w najuboższej dzielnicy zostało zrealizowane. Ta praca jest prawdziwym wyzwaniem, ma ona sens i bardzo ją cenię. Czasem przeżywam chwile rozczarowania. Tak wielu ludzi potrzebuje pomocy i mówiąc po ludzku, niemożliwym jest by pomóc wszystkim. Najtrudniejszą rzeczą dla mnie jest powiedzieć osobom nie mającym dokumentów, że aktualne prawo nie przewiduje pomocy dla nich. Pewnego dnia, po godzinie rozmowy z kobietą, której z największą łagodnością usiłowałam wytłumaczyć, że nic nie mogę dla niej zrobić, usłyszałam: *no to, co*

siostra ze mną zrobi? Mieszkańcy Ameryki Łacińskiej mają wspaniałe przysłowie: *nadzieją jest ostatnią rzeczą, jaką można stracić.*

Święty Wincenty mówił do pierwszych sióstr, że jeśli dziesięć razy w ciągu dnia pójda odwiedzić Ubogich, to dziesięć razy znajdą tam Boga. Uważam, że osoby przychodzące do mojego biura, to Ubodzy. Po sześciu latach istnienia, to biuro stało się uświęconym miejscem, gdyż w bezpośrednim kontakcie z Ubogimi, spotykam Boga. Jestem przekonana, że poprzez nich Bóg mówi do mnie. Oni są dla mnie wzorem odwagi, wiary i nadziei. Modłę się w intencji potrzeb moich klientów, znajduję także wsparcie w modlitwie wspólnoty. Oto służba, jaką realizuję od ponad 20 lat i dziękuję Bogu, że mogę pełnić posługę, która kocham.

Siostra Georgia BREZLER
Siostra Miłosierdzia

Nominacje

Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych

PROWINCJA RUMUNII: Siostra Vicencia BOROS została mianowana Wizytatorką za Siostrę Kingę PECZKO, 24 listopada 2004

PROWINCJA MOZAMBIKU: Siostra Terezinha Madureira GONCALVES została mianowana Wizytatorką za Siostrę Felisminę SAMBU, 26 stycznia 2005.

PROWINCJA EVANSVILLE : Siostra Honora REMES została mianowana Wizytatorką za Siostrę Catherine MADIGAN, 23 lutego 2005.

PROWINCJA AUSTRALII : Siostra Pauline FLYNN została mianowana Wizytatorką za Siostrę Céline QUADROS, 6 kwietnia 2005.

PROWINCJA LOS ALTOS HILLS : Siostra Margaret KEAVENEY została ponownie mianowana Wizytatorką na trzy lata, 13 kwietnia 2005.

PROWINCJA KONGO KONGO : Siostra Suzanne ILOKO LOALI, została ponownie mianowana Wizytatorką na trzy lata, 4 maja 2005.

PROWINCJA SŁOWENII : Siostra Barbara SELIH została ponownie mianowana Wizytatorką na trzy lata, 28 września 2005.

PROWINCJA CHELMNO : Siostra Hanna CYBULA została mianowana Wizytatorką za Siostrę Krystyna JAROSZEWSKĄ, 12 października 2005.

PROWINCJA RECIFE : Siostra Silvia Maria de OLIVEIRA MOTA została mianowana Wizytatorką za Siostrę Maria José DANTAS COUTINHO, 21 grudnia 2005.

* * * * *

PROWINCJA KONGO KONGO: Ksiądz Stanisław DESZCZ został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na trzy lata, 1 października 2005.

PROWINCJA FRANCJA-POŁUDNIE : Ksiądz Bernard MASSARINI został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 9 grudnia 2005.

Wizyta Przełożonych

Matka Evelyne Franc

Wizyta w Prowincji Irlandii

25-28 listopada 2005

Dnia 25 listopada 2005, Matka Evelyne Franc, Przełożona Generalna przybyła, aby wraz z naszą Prowincją świętować 150 rocznicę obecności Sióstr Miłosierdzia w Irlandii.

Na jej przyjazd, lotnisko w Dublinie przystroilo się we wspaniałą zimową szatę : delikatną warstwę śniegu. Mimo lodowatego wiatru, Siostra Evelyne została przyjęta gorącym *Céad mile failte*, to znaczy *100 000 razy witamy po irlandzku !*

W towarzystwie Siostry Wizytorki Catherine Pendergast i kilku członków Rady Prowincjalnej, Matka udała się do Drogheda, by odtworzyć etapy podróży, którą odbyły cztery Siostry w 1855 roku. W czasie drogi zatrzymały się w Mosney, centrum kwaterekowym dla ubiegających się o azyl. 500 rodzin, pochodzących z Nigerii i z kilku krajów Europy Wschodniej znalazło się tam, w oczekiwaniu na uregulowanie swojej sytuacji. Siostry Miłosierdzia zapewniają przyjęcie dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze wieku szkolnego.

Następnie Siostra Evelyne odbyła pielgrzymkę do kościoła Świętego Piotra w Drogheda, gdzie w 1855 roku Arcybiskup i mieszkańcy Armagh przyjęli nasze pierwsze Siostry. Matkę przywitał obecny Arcybiskup Sean Brady. W trakcie wizyty w centrum opieki, Siostra Evelyne odsłoniła płytę upamiętniającą 150 lat służby mieszkańcom Drogheda. Wieczorem spotkała się z Siostrami domu prowincjalnego.

Następnego dnia, w Dunardagh miało miejsce spotkanie, pod namiotem, który pomieścił 350 Sióstr, przyjaciół, współpracowników przybyłych z czterech stron Irlandii. Kilka Sióstr pochodzi z Wielkiej Brytanii, z Nigerii, z Erytrei, z Konga, z Australii. Podobnie jak jego poprzednik w 1855 roku, Arcybiskup Dublina przewodniczył mszy św. dziękczynnej. W homilii podkreślił, że twórcza inspiracja św. Wincentego zachowała świeżość początków i pozostaje wyzwaniem na dziś. Każdy z uczestników otrzymał książeczkę „Święta Ludwika i Święty Wincenty”, napisaną przez Don Mullan, zawierającą liczne cytaty naszych Założycieli. Enda Cronnolly przedstawiła nowy *site web* w służbie powołaniom, a S. Jacinta Prunty, Siostra ze Zgromadzenia Świętej Wiary, profesorka historii na Państwowym Uniwersytecie Irlandii, zrelacjonowała przybycie pierwszych Sióstr. Po czym Siostra Evelyne w swoim przemówieniu położyła nacisk na obronę praw człowieka, która jest wymaganiem stawianym nam przez Ewangelię.

W dniu, kiedy obchodzono 175 rocznicę Objawień na rue du Bac, nasza Matka podarowała każdemu z uczestników Cudowny Medalik, jako wezwanie do pójścia w ślady Maryi, pokornej Służebnicy Pańskiej. Pod koniec dnia, Siostra Evelyne spotkała się ze starszymi Siostrami w Richard House.

W niedzielę, miała miejsce wizyta w zakładach Henrietta Street, Mount Prospect i Saint Francis. Tam Matka zwróciła się do Sióstr, kładąc nacisk na przynależność do Zgromadzenia w powiązaniu z Ewangelią i odnowionymi Konstytucjami. Przypomniała, że Konstytucje są zawsze odniesieniem dla nas. Podzieliła się z nami wiadomościami z całego Zgromadzenia. Popołudnie zostało urozmaicone imprezami kulturalnymi, między innymi uczniowie gimnazjum Caritas pomogli nam przeżyć jeszcze raz przybycie Sióstr do Irlandii przed 150 laty.

Poniedziałek 28 listopada, wizyta w domu Świętej Teresy dla chorych na Alzheimerera, potem w dwóch szkołach Świętego Wincentego, w żłobku Świętej Ludwiki, w centrum żywieniowym Świętej Agaty. Tam Siostra Evelyne przyłączyła się do licznej grupy osób regularnie przychodzących na posiłki i zjadła razem z nimi obiad. Następnie odbyła się wizyta w banku żywności w Dublinie, potem w mieszkaniu «Partenariat vincentien» (Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, Sióstr Miłosierdzia i Księża Misjonarzy), które użycza bezdomnym tymczasowego zakwaterowania, Inną posługą realizowaną we współpracy z rodziną wincentyńską jest centrum wincentyńskie dla uchodźców w Saint Peter's Phibsboro, które goście także odwiedzili.



Na koniec, Ojciec Eamon Flanagan CM, Dyrektor Prowincjalny, pokazał Siostrze Evelyne kilka ikon w kościele Saint Peter's. W krótkiej modlitwie podziękowano Panu za wszystko, czym żyje Prowincja, zawierając ją Matce Bożej od Cudownego Medalika.

Przed wyjazdem na lotnisko w Dublinie, wyraziliśmy wdzięczność Matce Evelyne, że zechciała podzielić się z nami swoim drogocennym czasem. Nadal „u stopni ołtarza”, pamiętajmy o sobie nawzajem.

S. Aine O'Brien i S. Eibhlis Nicuaitluas
Siostry Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Kurytyby – Brazylia

2005 – Rok Młodości Wincentyńskiej

„Dzielić się charyzmatem wincentyńskim z wszystkimi pokoleniami:
modlitwa, formacja i służba ubogim”

Na dziesiątym spotkaniu rocznym, odpowiedzialni za różne gałęzie rodziny wincentyńskiej zaproponowali, by bardziej otworzyć się na młodzież, celem dzielenia z nią charyzmatu Świętego Wincentego.

Brazylię uważa się za kraj młody. Jej terytorium zamieszkuje 34 miliony młodych, w wieku od 15 do 24 lat, to znaczy 20 % ogólnej liczby ludności (*Censo 2000 – IBGE*). Tymczasem tylko 4% uczestniczy w nielicznych ruchach chrześcijańskich.

W obliczu tej rzeczywistości, członkowie rodziny wincentyńskiej z południa Brazylii (Siostry Miłosierdzia Prowincji Kurytyby, Lazaryści Prowincji Południowej, Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo, AIC, JMV) podjęli wyzwanie, proponując spotkania dla całej młodzieży wincentyńskiej. W 2005 roku zorganizowano 5 Spotkań Regionalnych gromadzących ponad 2000 uczestników, przynależących do parafii Księża Misjonarzy i biorących udział w dziełach wincentyńskich.

27 listopada, w Święto Cudownego Medalika, miało miejsce zamknięcie Roku Młodości Wincentyńskiej. W tym dniu, w klimacie radości, zebrali się wszyscy uczestnicy piątych Spotkań Regionalnych. Doniosłe znaczenie miała zarówno Celebracja Eucharystyczna jak i intensywny czas ewangelizacji i dzielenia się charyzmatem wincentyńskim, za pomocą różnych środków: przypomnienie biografii św. Wincentego, współczesne sceny z życia młodych, choreografia, śpiewy, zespoły muzyczne. Na tym spotkaniu obecni byli Wizytator Ksiądz Euzébio Spista i Wizytatorka Siostra Paula Pereira Alves, którzy przekazali wiadomość od Ojca Generała Gregory Gay.



Udział i entuzjazm młodych był niezwykle. Odczuliśmy dynamizm grup młodzieżowych. Ich odpowiedzi na nasze propozycje zachęcają nas do pójścia dalej.

Praca z młodymi, jest wielkim wyzwaniem. Mają oni swoje własne sposoby myślenia i działania ... chcą być szanowani i kochani takimi, jakimi są. Jesteśmy wezwane do przyłączenia się do nich, do pomagania im w wędrowaniu na ich sposób, drogą Jezusa Chrystusa.

Siostra Bernadete VALENGA
Korespondentka Echa

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Tajlandii

30 rocznica Centrum opieki dla dzieci osób chorych na trąd w Khon Kaen

Z okazji 30-tej rocznicy istnienia Centrum pomocy dla trędowatych w Nomxomboon, odbyło się spotkanie wszystkich byłych pacjentów i ich dzieci, którzy korzystali z opieki dziennej, z żywienia, z wyjątkowego kształcenia w Centrum. W ciągu roku, Centrum poszerzyło zakres swej posługi, służąc także dzieciom dotkniętym trądem, żeby mogły kontynuować naukę szkolną jak również uniwersytecką. Spotkanie dnia 31 grudnia 2005, przygotowane przez Siostry, profesorów, personel i kilku byłych pacjentów było wielkim świętem radości i wdzięczności. Dawni chorzy, ich dzieci i wnuki byli szczęśliwi z możliwości spotkania się ze swoimi przyjaciółmi, kolegami z klasy, byłymi profesorami i personelem pielęgniarskim, z Siostrami. Cieszyli się, że mogą poznać tych wszystkich, którzy aktualnie przebywają w Centrum opieki i którzy tam pracują.

Liczne imprezy kulturalne, tańce, tradycyjna muzyka, były wykonane przez samych uczestników. Znakiem wdzięczności było przyznanie nagrody zebranim Siostram i osobom, które towarzyszyły i pomagały chorym, od początku istnienia tego domu. Świadectwa były oddaniem hołdu za 30 lat miłości, poświęcenia i gorliwości Sióstr, które czyniły to, by przywrócić poczucie własnej wartości dzieciom dotkniętym trądem: *« Dziękujemy Wam, nasze Siostry za otrzymaną pomoc materialną, edukacyjną i duchową, której potrzebowaliśmy. Także za opiekę i wyżywienie, pozwoliłyście nam kontynuować normalny program szkolny, osiągnąć poziom uniwersytecki lub kontynuować nauczanie zawodowe. Dzięki Wam, mogliśmy zdobyć dyplomy i wkroczyć w piękną przyszłość. Jesteśmy pełni wdzięczności za waszą uwagę, za pomoc w stawaniu się tymi, kim jesteśmy. Bez Was nasz sukces byłby niemożliwy. »*

Siostry odpowiedziały bardzo prosto: *« Cieszymy się razem z Wami. Dzięki Wam możemy kochać i mamy szczęście służyć. Dziękujemy.»*



W czasie Eucharystii, wszyscy podziękowaliśmy Panu za ten dzień radości i wielkiej miłości danej i otrzymanej. Siostry podziękowały Bogu za szczęście służenia Jezusowi w osobach dotkniętych trędem, już od 30 lat.

Siostra Norma ESPERAS
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Francja - Północ

Gdy młodzi jednej z trudnych dzielnic, niosą pomoc innym...

Przy okazji spotkania w maju 2004, Siostra Monika Dłubacz z Polski, pracująca aktualnie w Sekretariacie Generalnym, podzieliła się ze mną wiadomością o trudnej sytuacji jednego z Domów Dziecka w Krakowie, który potrzebuje pomocy w odrestaurowaniu jednego z pięter.

Opowiedziałam o tym grupie młodzieży, której towarzyszę w trudnej dzielnicy w Sarreguemines. Natychmiast mi odpowiedzieli: *wiemy, co to znaczy być ubogimi, pojedziemy tam.*

Widząc ich zapał, wyceniłam koszt projektu i powiedziałam o tym mojej wspólnocie, która wyraziła swoją przychylność i poparcie. Ponieważ młodzież nie ma jeszcze 18 lat, trzeba było spotkać się indywidualnie z ich rodzicami. Kilku młodych nie mogło uczestniczyć w projekcie z racji obowiązków szkolnych lub z powodów zdrowotnych. Dwie kompetentne osoby, Gérard i Hubert, odpowiedzieli na prośbę o pomoc, zgadzając się towarzyszyć mi i kierować pracą. Siedmiu młodych chciało podjąć to zadanie.

Zostało jeszcze do znalezienia 3700 € na opłacenie podróży, wyżywienie, zakup materiałów (pędzle, farby, ...). *Ponieważ to jest dla ubogich dzieci, damy sobie radę!* Powtórzyli mi bez przerwy. Ich zdecydowanie sprzyjało kontaktom z gimnazjami i z innymi młodymi, którzy także wyruszyli na poszukiwanie pieniędzy : loterie, sprzedaż ciastek, itd... W lutym 2005, brakowało jeszcze 900 €. Spotkaliśmy się też z księdzem prałatem, który zachwycony naszym projektem, zaproponował młodym, by ogłosili to na Mszach Św. na początku Wielkiego Postu. Prostą sprawą była napisanie tekstu, ale pójście i przeczytanie go przez mikrofon przed wielką ilością ludzi, to nie takie proste! Ostatecznie zdecydował się najmłodszy - Guillaume. Pieniądze i czeki wpłynęły w takiej ilości, że mogliśmy podzielić się z Siostrą Barbarą Gołąb, dyrektorką Domu Dziecka w Krakowie. Gazeta lokalna zainteresowała się naszym projektem i zamieściła artykuł ze zdjęciem grupy. To było dla nich odkrycie: *To, co będziemy robić jest bardzo dobre, ludzie to nam mówią!*. Przyzwyczajeni do otrzymywania bardziej pogardy niż komplementów, poczuli się docenieni i uznani.

4 lipca 2005, o 11⁰⁰ wyjeżdżamy do Krakowa, by zrealizować nasz plan: siedmiu młodych w towarzystwie Gérarda i Huberta, Alphonsine i ja jako intendentki (kuchnia, pranie...) i dla przygotowania wieczorów modlitewnych. Oprócz osobistych bagaży, mamy jeszcze 37 innych z odpowiednimi materiałami. Młodzi doświadczają ciasnoty w przedziałach sypialnych i trudności w ułożeniu naszych wielkich bagaży. W czasie przesiadki, musimy robić łańcuch z jednego peronu na drugi, aby wszystko szybko przenieść. Wreszcie nazajutrz rano przybywamy do Krakowa. Na dworcu czeka na nas Siostra Bożena, która rozmawia z nami - po francusku ! Zaprowadziła nas do swojej wspólnoty na posiłek powitalny przed rozpoczęciem pracy. Aby mieć możliwość zwiedzania miasta po południu, młodzież wybrała

czas pracy od godziny 6⁰⁰ do 12⁰⁰ i jedną godzinę pod koniec dnia. Wieczór kończył się odczytaniem Słowa Bożego i modlitwą. Wytrzymać przy pracy sześć godzin, to było dla nich doświadczenie trudne, ale interesujące i korzystne.

Wraz z Siostrą Bożoną udaliśmy się na grób rodziców i rodzeństwa Jana Pawła II. Siostra oprowadziła nas po królewskim Krakowie. Zwiedziliśmy również kopalnię soli w Wieliczce, gdzie dziewięć korytarzy znajduje się aż do 35 metrów pod ziemią... Byliśmy także w Bazylice Miłosierdzia Bożego, poświęconej przez Jana Pawła II, a na koniec w Auschwitz, które wywarło na nas szczególne wrażenie.

Przed wyjazdem, Siostra Barbara wraz ze wspólnotą zorganizowała przyjęcie, podczas którego każdy otrzymał dyplom najlepszego malarza roku! Młodzież wyraziła wdzięczność za pobyt, dobre przyjęcie i możliwość zwiedzenia miasta: *”Pozostaniecie zawsze w głębi naszych serc”*.

Zakończenie

Praca, przygotowanie do jej wykonania, spędzony czas, wykazały, że młodzież jest zdolna do wielkoduszności i zaangażowania. Przez to doświadczenie, ci młodzi z trudnego środowiska poczuli się dowartościowani. Po powrocie do Sarreguemines, odwiedzili księdza w parafii: *«Teraz, gdy potrafimy malować, czy Ksiądz pozwoli, że wymalujemy wewnątrz kościoła naszej dzielnicy, gdyż ono tego wymaga?»*. Po otrzymaniu zgody, wspomagani przez jednego dorosłego, zmierzili, dokonali obliczeń powierzchni do malowania, następnie poszli zapytać o koszty w licznych sklepach z farbami.

Pierwsza część pracy została wykonana w czasie jesiennych wakacji, a druga bardziej dekoracyjna, w czasie ferii przed Bożym Narodzeniem. Całość ukończono 23 grudnia. Wszyscy uczestniczyli w Pasterce wraz z rodzicami, bardzo dumnymi ze swoich dzieci.

Teraz młodzież zadaje mi pytanie: *Jaka będzie nasze następna praca ?*

Siostra Jacqueline BICHLER
Siostra Miłosierdzia

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Indii Południowych

Ewangelizował mnie José, chory na AIDS!

José był człowiekiem biednym, brudnym i pogardzanym. Zona odesłała go do Domu Świętego Wincentego, jako osobę chorą na AIDS. Obiecała mu, że wróci i zabierze go z powrotem, ale zniknęła i nie powróciła więcej. José był ciężko chory, wzburzony i wewnętrznie zraniony. Zadzwoiłam do jego żony. Przyszła, ale pod groźbą, że nigdy więcej nie przyjdzie. José poprosił, żeby nie odsyłać go do rodziny, gdzie czuje się prześladowany. Powiedziałam mu: *José, przez nas, sam Bóg cię przyjął i On zawsze troszczy się o ciebie. Miłość Boga jest cudem i nie można jej porównać z żadną inną miłością.* Nie umiał się modlić. Nauczyłam go odmawiać różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia. Nieco później, słyszałam jak modlił się na głos w swoim pokoju i błagał usilnie o Miłosierdzie Boże.

José był coraz bardziej spokojny. Kolejny raz poprosił, by nie odsyłać go do domu. Uspokoilałam go. Wtedy zaczął mi mówić o swoich grzechach. Powiedziałam, żeby poszedł się wyspowiadać, ale zaprotestował mówiąc, że woli najpierw mnie powiedzieć o wszystkim. Za pozwoleniem kapłana, wysłuchałam opowiadania o jego życiu. Pocieszyłam go i powiedziałam mu o Bogu. Zgodził się na spotkanie z kapłanem. Po wysłuchaniu spowiedzi, ksiądz wyznał: « Nie spotkałem nigdy równie skruszonego serca! ».

Potem José zaczął coraz bardziej chorować. Gdy mówił: „To jest z powodu moich grzechów, więc nie opiekuj się mną”, odpowiadałam: „To jest mój obowiązek opiekować się tobą i chcę być tu do momentu twojej śmierci”. Modliliśmy się wspólnie aktem żalu za grzechy. Potem mi powiedział, że widział Panią ubraną na niebiesko z dwojgiem małych dzieci w bieli. Powiedziałam: „ José, nie musisz się niepokoić, Maryja jest przy tobie i modli się razem z tobą”, chwilę później powiedział: „Jezu, Jezu” i odszedł spokojnie. Nie zapomnę nigdy tego cudu Miłosierdzia Bożego.

Siostra Jacqueline BICHLER
Siostra Miłosierdzia

Historia Zgromadzenia

SZCZEGÓLNA DWUSETNA ROCZNICA URODZIN KATARZYNY LABOURÉ

Święta Katarzyna, pasja dla Boga i Ubogich

II – POWOŁANIE: WEZWANIE I ODPOWIEDŹ

CHATILLON, PARYŻ, FAIN, CHATILLON.

CHÂTILLON-SUR-SEINE

Antonina Gontard, kuzynka rodziny Labouré, przyjmuje Katarzynę do swojego pensjonatu, znanego w Châtillon-sur-Seine, aby mogła nauczyć się czytać i pisać. Mając 18 lat, Katarzyna po raz pierwszy staje się uczennicą.

Czyż może być, co dobrego z Nazaretu? (J1, 46)

Pobyty w pensjonacie jest próbą dla Katarzyny. Trudno jest nauczyć się czytać w wieku 18 lat, bez wcześniejszego przygotowania! Bez żadnego pośredniego okresu, schodzi z pozycji odpowiedzialności do pozycji dziecka. Ona, która od sześciu lat miała zwyczaj zarządzać wszystkim na fermie jako gospodyni, staje się uczennicą. W dodatku rytm nauki jest tak inny od intensywnego rytmu pracy na fermie. Jednak nade wszystko Katarzyna czuje się obco w kontakcie z dziewczętami z dobrych domów, które noszą wstążki i nie mają w sobie nic z wieśniaczek. Chcą ją nauczyć dobrych manier. Ich wyższość i pogarda ranią prostotę Katarzyny. Nie chce stać się dziewczyną z wyższych sfer jak inne. Mimo pragnienia, by nauczyć się czytać i pisać, otoczenie hamuje jej zdolności; Katarzyna mało korzysta z nauki.

Rabbi, gdzie mieszkasz? Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. (J 1, 38-39)

W samym sercu tego upokarzającego doświadczenia, w Châtillon-sur-Seine święty Wincenty wyjawia jej swoje imię i plany, jakie Bóg ma względem niej. Niegdyś we śnie dał jej znak, by się przybliżyła; nadszedł czas, by Katarzyna zrozumiała to wezwanie. Święty Wincenty wyraźnie wskazuje jej drogę służby Chrystusowi w Ubogich.

Katarzyna codziennie uczestniczy we Mszy św. w pobliskiej parafii. Pewnego dnia nabiera śmiałości, by opowiedzieć proboszczowi o swoim śnie. Proboszcz bardzo dobrze zna Siostry Miłosierdzia. Uderzony opowiadaniem Katarzyny i opisem postaci, którą widziała we śnie mówi: *Myszę, moja córko, że ten kapłan to nikt inny, tylko św. Wincenty.*

Nieco później kuzynka prowadzi Katarzynę do Sióstr św. Wincentego a Paulo, przy ul. de la Juiverie. Katarzyna zatrzymuje się przed portretem zawieszonym na ścianie. Poznaje starszego kapłana ze snu.

- *Kto to jest?*
- *To nasz Ojciec, św. Wincenty a Paulo!* Odpowiada siostra.

Dla Katarzyny jest to nowe światło: tajemniczy sen był głosem Boga. Teraz Bóg daje jej jeszcze więcej światła: już wie, gdzie ma pójść. Mimo przywiązania do rodziny, Katarzyna jest gotowa, by zająć się sprawami Boga. Prosi swego ojca o pozwolenie, jednak ten odmawia.

***Jakże się to stanie?* (Łk. 1, 34)**

Jak Maryja w chwili Zwiastowania, tak Katarzyna znajduje się w trudnym położeniu: mając 19 lat nosi w sobie coś nieskończonego, co daje jej wielką radość, ale też jest powodem troski, jak odpowiedzieć na wezwanie Boga? W wewnętrznej samotności stara się ponownie odczytać wydarzenia. Świadoma, że na pensji niczego się nie nauczy a tylko straci swój czas, będąc bardzo przywiązaną do ojca i oskarżając się podświadomie, że go opuściła, pełna troski o stan gospodarstwa, Katarzyna decyduje się wrócić do Fain i czekać aż będzie pełnoletnia.

POWROT DO FAIN-LES-MOUTIERS

***Jezus przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował* (Łk 4, 16)...*i powątpiewali o Nim* (Mk 6,3)**

Po powrocie do Fain, Katarzyna podejmuje ciężką pracę w rodzinnym domu. Jest spokojna i cicha. Czas Boga to poszczególne etapy, które wymagają cierpliwości. W dniu 21 urodzin, Katarzyna dzieli się z ojcem pragnieniem swego serca, lecz jego odpowiedź jest natychmiastowa i negatywna: oddał już jedną córkę Bogu, więc nie odda drugiej. Dla niego Katarzyna jest bardzo cenna, gdyż widzi to, co konieczne dla funkcjonowania gospodarstwa. Ojciec docenia jakość jej pracy i jest do niej bardzo przywiązany. Wybucho dramat. Zdenerwowany ojciec decyduje, że wyda Katarzynę za mąż. Ona jednak odmawia wszystkim kolejnym kandydatom. Jest niewzruszona i coraz bardziej związana z Bogiem. Ojciec nie daje za wygraną. Wiosną 1828 r., syn Karol, który ma restaurację w Paryżu traci żonę. Ojciec posyła więc do pracy Katarzynę. Uważa, że mając 22 lata, na pewno znajdzie odpowiedniego kandydata do małżeństwa. Stolica ośmiela młode dziewczęta. Ojciec nastawia Karola, by postarał się o rozrywki dla siostry, która powinna zmienić myślenie. Dla Katarzyny, to odesłanie ją przez ojca jest nową raną. Jest to przerwanie rodzinnych więzów, które tyle dla niej znaczyły.

NA WYGNANIU W PARYŻU

Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci wskażę
(Rdz 12,1)

Katarzyna przybywa do Paryża. Kolejne oderwanie od tego, co było jej drogą, jest dla niej bardzo trudne. Tylko poczucie obowiązku i umiejętność pracy, trzymają ją przy bracie – wdowcu. W kuchni czy w jadalni Katarzyna jest doskonała w służbie. Praca jest ciężka, ale zabiera się do niej żywo. Zaśpieszeni klienci są wymagający a czasem narzucający się, ale Katarzyna budzi szacunek. Na tym nowym wygnaniu, jak sama mówi, „*nudzi się śmiertelnie*”.

Newralgiczny punkt tego nowego doświadczenia, to stopniowe odrywanie się od osoby, do której była najbardziej przywiązana, czyli od ojca: *Ta ofiara bardzo mnie kosztowała... Tylko sam Bóg i Maryja o tym wiedzą* powie później Katarzyna. Pokonuje tę „psychologiczną śmierć” wzmacniając swoją więź z Bogiem, która staje się bardzo głęboka. Zwraca się do swej niebieskiej Matki błagając, by pomogła jej przezwyciężyć trudności. Maryja u stóp krzyża jest bliska tym, którzy pogrążeni są w duchowej nocy. Późniejsze notatki Katarzyny z rekolekcji, świadczą o tym przekonaniu wiary.

Jezus ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi (Mt 14, 14)

W samym sercu paryskiego wygnania, Katarzyna dostrzega twardą rzeczywistość robotniczego świata. Okres od 1815 do 1871 były to złote lata dzikiego kapitalizmu we Francji, ale także lata cierpienia: życie robotników było straszliwie ciężkie, królował pieniądź, praktycznie nie istniała polityka społeczna. Katarzyna dostrzegała nędzę wykorzystywanych robotników, widziała rodziny nie mające pieniędzy, dzieci pracujące w fabrykach od 7 roku życia. Bardziej niż kiedykolwiek, Katarzyna zapragnęła oddać się Bogu, by służyć Mu w Jego cierpiących braciach.

Podobnie jak wtedy, gdy Katarzyna miała 9 lat, tak i teraz Maryja towarzyszy jej w trudnym doświadczeniu życia. Katarzyna nie wie, że etap paryskiego wygnania jest dla niej przygotowaniem, by zrozumiała wewnętrzne cierpienie Maryi, która łącząc się z cierpieniami ludzi, w dniu 18 lipca powie Katarzynie, że *czasy są złe* i że nadejdą wielkie cierpienia dla świata. Maryja zwróci także uwagę Katarzyny na dzieci i młodzież doświadczające niesprawiedliwości i obojętności.

DRUGI POBYT W CHATILLON-SUR-SEINE

Anioł rzekł do Zachariasza: Nie bój się, Zachariasz! Twoja prośba została wysłuchana (Łk 1, 13)

Rok później Karol żeni się po raz drugi. Katarzyna korzysta z okazji, by zacząć działać. Pisze do siostry Marii Ludwiki o swoim powołaniu. Ta radzi jej pojechać do Châtillon-Sur-Seine, by kontynuować naukę. Jesienią 1829 r. Katarzyna wraca do Châtillon. Kuzynka Gontard poślubiła jej najstarszego brata Huberta. Obydwoje wstawili się za Katarzyną w sprawie jej powołania, tak że ojciec w końcu uległ. Nietrudno wyobrazić sobie

radość Katarzyny i jej dziękczynną modlitwę, po tym wszystkim, czego doświadczyła niosąc ciężar Bożego wezwania, na które nie mogła odpowiedzieć.

Wielbi dusza moja Pana (Łk 1, 46)

Z wielką radością w sercu, Katarzyna spotyka się z Siostrą Służebną wspólnoty w Châtillon-Sur-Seine, by oficjalnie prosić o przyjęcie do Sióstr Miłosierdzia. One jednak są ostrożne względem Katarzyny, z racji jej braku wykształcenia. To nowy cień na drodze Katarzyny. Wydaje się, że Bogu nie śpieszy się by ją przyjąć. Katarzyna znowu musi cierpliwie czekać. Ale Bóg zadziała szybko za pośrednictwem jednej z sióstr ze wspólnoty, siostry Wiktorii. Uderzona prostotą i prawością Katarzyny, wstawia się za nią: *Przyjmijcie ją, to dobra, wiejska dziewczyna taka, jakie ukochał św. Wincenty.*

POSTULAT

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego (Łk 1, 38)

W styczniu 1830, powiadomienie Katarzyny o jej wejściu do Postulatu połączone jest z pewną ostrożnością. Jednak Katarzyna, pewna swego powołania, pokonuje wszelkie niezrozumienie. Uczy się jak najlepiej służyć Ubogim i dowiaduje się, że ma to być w pocie czoła i w trudzie rąk, co umiała już wcześniej. Tak jak jej miarą miłowania Boga jest miłość bez miary, tak też miarą jej służby jest służba bez miary. Katarzyna coraz bardziej odkrywa uczucia św. Wincentego, który we śnie powiedział do niej: *moja córko, dobrze jest opiekować się chorymi... Bóg ma wobec ciebie plany. Nie zapominaj o tym!* Katarzyna rozważa te słowa w swoim sercu. Zachęcona radami swojej starszej siostry Marii Ludwiki, prowadzona przez s. Wiktorię, pokornie podejmuje codzienne obowiązki, okazując wielką dyspozycyjność i bezwarunkowe „tak”, by Bóg mógł zrealizować w niej swoje plany.

W każdą niedzielę i w czwartki, około pierwszej po południu, zaczyna działać kuchnia dla Ubogich. W olbrzymim, podgrzewanym kotle przygotowana jest zupa dla bardzo wielu Ubogich. Przychodzą z patelniami, rondelkami i innymi naczyniami, zależy, kto co ma i zabierają zupę dla swoich rodzin i dla chorych. Mariette, pracownica sióstr podziwia gorliwość Katarzyny.

WYJAZD DO SEMINARIUM SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

Maryja poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w ziemi Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę (Łk. 1, 39-40)

W trzy miesiące później Katarzyna jest gotowa, by wyjechać do Seminarium przy ul. du Bac w Paryżu. Podobnie jak Maryja, z pośpiechem wyrusza do stolicy. Jak nie wspomnieć tu pierwszego wyjazdu do Paryża, który był przemierzaniem pustyni? Tym razem 3 dni podróży przypominają drogę światła prowadzącego do Ziemi Obiecanej. Katarzyna nie należy już do siebie. Jest cała nakierowana ku radości całkowitego oddania siebie Bogu. Wie, że czeka na nią św. Wincenty, by nauczyć ją swego spojrzenia i sposobu służby Ubogim, ale nie wie jeszcze, że Bóg przygotował jej nadzwyczajne światło, w kaplicy przy ul. du Bac. 21 kwietnia 1830 r. Katarzyna przybywa do Paryża. Najpierw zatrzymuje się w kaplicy.

III OSOBISTA FORMACJA PRZY UL. DU BAC

21 kwietnia 1830 Katarzyna przybywa do Paryża. Mimo zmęczenia podróżą jej serce jest pełne radości. Jakaż różnica w porównaniu z jej pierwszym pobytem w Paryżu! Dwa lata temu było to wygnanie: daleko od ojca, który ją odesłał, daleko od realizacji marzeń, jakie zapalił w niej św. Wincenty. Teraz ojciec pojednał się z nią i drzwi domu św. Wincentego otwały się przed nią. Sen stał się rzeczywistością.

Wyprowadzę ją na pustynię i przemówię do jej serca (Oz 2, 16)

Francja dopiero co wychodzi rewolucyjnego wstrząsu, który pozostawił swoje ślady. Fala dechrystianizacji rozpoczęta w XVIII wieku, nadal rozszerza się w społeczeństwie. W Zgromadzeniu też nie jest dobrze. Siostry, które przeżyły Rewolucję są już bardzo wiekowe, siostry, które przychodzą, są zbyt młode. Reguły nie są zachowywane, duch dobrych, wiejskich dziewcząt zanika...

Czyż św. Wincenty nie powiedział pierwszym siostrom: *Opuściłyście wasze rodzinne strony, rodziców i wszystko, co posiadałyście w jakim celu? By kochać naszego Pana i Jego przykazania. Jesteście Jego córkami a On jest waszym Ojcem; On was zrodził i dał wam swego ducha* (IX, 592). Czyż nie zaproponował im naśladowania cnót wiejskich dziewcząt? *Nikt nie ma większej wartości, jak osoby posiadające ducha wiejskich dziewcząt; nigdzie nie znajdzie się tak wielkiej wiary, uciekania się do Boga w potrzebach, wdzięczności w chwilach powodzenia* (IX, 81). W Châtillon – sur- Seine, Siostra Wiktoria powiedziała o Katarzynie: *To dobra, wiejska dziewczyna, taka, jakie ukochał św. Wincenty.*

Po okresie rewolucyjnych rozruchów można przypuszczać, że Opatrzność przygotowała nową Małgorzatę Naseau, by ożywić gorliwość, ducha i rozpocząć nowy zryw misyjny, jak u początków Zgromadzenia.

By przyjrzeć się czy tak było, idźmy za siostrą Katarzyną i zobaczmy jej formację początkową, w czasie której otrzymała nadzwyczajne łaski. Ta propozycja ponownego odczytania zdarzeń z 1830, dotyczy tylko zewnętrznej strony tajemnicy miłości Boga do Zgromadzenia, do Kościoła i świata.

Pismo Święte mówi, że kiedy Bóg wybiera kogoś i powierza mu szczególne powołanie, zobowiązuje się wskazać mu drogę (K. 49)

Katarzyna rozpoczęła formację z wielką gorliwością w sercu. Będąc osobą zdyscyplinowaną, jest szczęśliwa, że może rozpocząć styl życia, w którym Bóg i modlitwa są na pierwszym miejscu. Pozbawiona przytłaczających obowiązków w gospodarstwie, czuje się bardzo lekko: *Stopami nie dotykałam ziemi* pisze. Wszystko przebiega tak, jak gdyby św. Wincenty a Paulo, który przyprowadził ją na to miejsce, czekał na nią. Pewna nowa wiadomość sprawia, że Katarzyna jest pełna radości: za cztery dni relikwie św. Wincentego, ukrywane w czasie Rewolucji, będą w katedrze Notre Dame. Arcybiskup zdecydował, że będą one zwrócone Misjonarzom. W niedzielę 25 kwietnia przeniesienie relikwii do św. Łazarza jest prawdziwą tryumfalną procesją prostego ludu, jakiej Paryż nigdy nie widział. Uczestniczy w niej król, a także 1000 Sióstr Miłosierdzia i 112 Seminarzystek w tym Katarzyna Labouré.

Zgromadzenie przyznaje wielkie znaczenie formacji... w celu umocnienia motywacji i dynamizmu powołania... (K. 49)

W każdym dniu oktawy, Katarzyna idzie do św. Łazarza i odwiedza duży relikwiarz umieszczony nad ołtarzem. Jest dosłownie przeniknięta miłością do św. Wincentego, do Chrystusa i do Ubogich. Po powrocie do kaplicy przy ul. du Bac, Katarzyna zauważa, że na ścianie, na prawo, nad małym relikwiarzem św. Wincentego widoczne jest serce Założyciela. Przez trzy dni Katarzyna widzi serce św. Wincentego, serce przepelnione miłością Boga i najuboższych. Serce z wizji za każdym razem ma inny kolor: biały, czerwony, czerwony - prawie czarny.

ŚWIĘTY WINCENTY JAKO FORMATOR

Sześć lat minęło od snu w Fain. Katarzyna znowu spotyka św. Wincentego. Tym razem wszystko dzieje się na jawie. Co znaczy ta wizja? Być może św. Wincenty osobiście chce ją prowadzić w jej powołaniu Siostry Miłosierdzia on, który pisał do Joanny Lepintre: *Prawdą jest moja siostrze, że kierownictwo duchowe jest bardzo potrzebne, jest to miejsce uzyskiwania rady w trudnościach, zachęty w rozczarowaniach, schronienia w pokusach, mocy w udręczeniu; w końcu jest to źródło dobra i pociechy, gdy kierownik jest miłosierny, ostrożny i doświadczony* (III, 614)

W wizji, Katarzyna widzi serce św. Wincentego, które jest miejscem najgłębszego bytu osoby całkowicie oddanej Chrystusowi i Ubogim. Poprzez te trzy wizje, Ksiądz Wincenty proponuje jasny plan formacji: *Moje córki, wy wszystkie powinnyście być dobrymi chrześcijankami*. Wprowadza Katarzynę w samą istotę chrześcijańskiego objawienia Boga, który jest Miłością (J 4, 8), który objawia pełnię swej czułości dla człowieczeństwa umiłowanego Syna, oddającego życie dla zbawienia świata. Z kolei Syn powierzy swoim uczniom największe przykazanie miłości Boga i bliźniego.

Siostry stawiają sobie za cel naśladowanie Chrystusa ukazanego przez Założycieli
(por. K. 8a)

W wizji serca białego koloru, które oznacza Pokój, jaki daje Bóg, św. Wincenty objawia Katarzynie konieczność przyjęcia Jezusa, Księcia Pokoju, by móc nieść pokój Ubogim. Jest to przypomnienie konieczności słuchania i odpowiadania na wołanie Ubogich, by pokój zapanował na ziemi. W swoim przesłaniu na Światowy Dzień Pokoju 1993, papież Jan Paweł II mówi: *Jeśli chcesz pokoju, wyjdź do Ubogich*. Św. Wincenty wzywa Katarzynę by przyjęła dar pokoju i by wraz z Ubogimi budowała bardziej sprawiedliwe i braterskie społeczeństwo.

Jedna i ta sama miłość ożywia i kieruje ich kontemplacją i służbą(K. 7b)

W czasie drugiej wizji serca o kolorze „ogniście czerwonym” św. Wincenty ukazuje Katarzynie płomień swojej miłości do Chrystusa i gorącej miłości ogarniającej wszystkich Ubogich. Chce jej przekazać podwójną pasję polegającą na tym, by: pozwolić się ogarnąć płomieniom boskiego ognia, dla szerzenia *sprawiedliwość aż po krańce ziemi* oraz by przekazywać ogień miłości Ubogim; *wszystkim Ubogim, prawdziwie Ubogim i wszędzie*. Miłość Boga przekształca i dynamizuje nasze życie. W tym porywie miłości, Katarzyna zaczyna rozumieć, że Zgromadzenie powinno się odnowić, wrócić do swych korzeni, do swojej najgłębszej tożsamości, by móc zapalać ogień miłości na całym świecie.

Siostry Miłosierdzia uczą się, że nie istnieje nędza, która byłaby im obca (K. 11a)

Kolor czerwono-czarny może oznaczać nieszczęścia i cierpienia. Katarzynie przypomina ono nieszczęścia Ubogich, którym współczuje serce św. Wincentego: *Wasze cierpienie jest moim cierpieniem*. Św. Wincenty wzywa Katarzynę, by rozwijała głębokie zrozumienie i współczucie dla tych, którzy cierpią, by bardziej łączyła się z doświadczaną ludzkością.

Łatwo możemy sobie wyobrazić uczucia wiary, miłości i dziękczynienia, których Katarzyna doświadczała w tych chwilach. Jednakże jej zachowanie jest pełne dyskrekcji i powściągliwości. Jak Maryja po wysłuchaniu pasterzy, tak Katarzyna *rozważa wszystko w swoim sercu*. Czuje, że niesie tajemnicę, która ją przerasta. W czasie cotygodniowej spowiedzi, mówi o tym spowiednikowi, ale ks. Aladel nie okazuje zainteresowania i zachęca ją by zapomniała o snach i dobrze się przygotowała do służby Ubogim. Katarzyna z pokorą przyjmuje tę decyzję, ale nie może zapomnieć o sercu św. Wincentego: napisze o tym 26 lat później.

Katarzyna nie ucieka od codzienności, ale wzmacnia się jej wiara i miłość. Przyjmuje instrukcje siostry Dyrektorki Seminarium, która w każdym dniu wyjaśnia jeden z aspektów powołania służebnic Ubogich. Coraz lepiej rozumie, że posługa Miłosierdzia wymaga głębokiego życia wewnętrznego: *jedną z rzeczy, do której powinniście się najbardziej przykładać jest wewnętrzna rozmowa z Panem (XI, 342-348)*. *Bądźmy ludźmi życia wewnętrznego, by Jezus królował w nas (XII, 131)*. *Trzeba się starać o życie wewnętrzne, jeśli go brakuje, wtedy brak wszystkiego (XII, 131)*.

ŚWIĘTY WINCENTY I EUCHARYSTIA

Regułą Siostr Miłosierdzia jest Chrystus (K. 8a)

Eucharystia stanowi centrum ich życia i misji (por. K. 19b)

Być może Dyrektorka Seminarium wyjaśniała siostronom, że Eucharystia jest w *centrum pobożności* Siostry Miłosierdzia. Nie wiemy, czy tak było, ale wiemy, że Katarzyna od dzieciństwa była bardzo zjednoczona z Bogiem: *Gdy idę do kaplicy - mówiła - staję przez dobrym Bogiem i mówię; Panie, oto jestem, udziel mi, czego chcesz. Jeśli coś mi daje, cieszę się i dziękuję, jeśli nic mi nie daje, także dziękuję, bo nie zasługuję na więcej. Potem mówię Mu o wszystkim, co mam w sercu. Opowiadam o moich smutkach i radościach, a potem słucham*. Jej modlitwa świadczy o wielkim poczuciu obecności Bożej, o wierze, pokorze, słuchaniu w duchu szacunku, czystości intencji w poszukiwaniu woli Ojca, dziecięcego zaufania, wdzięczności.

Dla św. Wincentego Eucharystia była uprzywilejowanym miejscem objawiania się nieskończonej miłości Boga, dlatego nalegał, by oddać się *Umiłowanemu naszym dusz*. *Zbliżcie się do Eucharystii, tylko tam nauczycie się miłości (IX, 297)* a potem dodał, że *Miłość Boga jest twórcza aż do nieskończoności (XI, 146)*. Tak, Bóg jest twórczy. Nie prowadzi wszystkich ludzi jednakową drogą. Znamy gorące pragnienie Katarzyny, by żyć Chrystusem, by *przyoblec się w Chrystusa*. Bóg odpowiada na to czyste pragnienie, wyrażające wolę i nadzieję zobaczenia Boga, jak mówi Psalm 62: *Moja dusza pragnie Cię w dzień i w nocy*.

W ciągu kolejnych miesięcy, Katarzyna widzi Naszego Pana w Eucharystii: *Widziałam... Naszego Pana w Najświętszym Sakramencie... W ciągu całego Seminarium za wyjątkiem chwil, w których wąpiłam, (czyli opierałam się) opowiada Katarzyna. Dla niej wiara, to*

relacja miłości z Bogiem. W czasie Mszy św. pozwala, by sam Jezus zamieszkał w głębi jej serca. Gdy modli się z pełnym zaufaniem, Hostia ukazuje jej Tego, który zazwyczaj się w niej skrywa i Katarzyna ma udział w tajemnicy rzeczywistej Obecności. Czas Seminarium będzie dla Katarzyny „czasem Eucharystii”. Tylko Bóg, tylko Chrystus króluje w jej życiu. Jak wielka musiała być jej wdzięczność, która *przyciągała coraz to nowe łaski od Boga, by mogła wznieść się na najwyższy stopień miłości i doskonałości.*

Jednakże 6 czerwca 1830, w święto Trójcy, Katarzyna stwierdza, że wizja przybiera ciemny kolor, podobnie jak serce św. Wincentego dwa miesiące wcześniej. Pan ukazuje się jej w *Najświętszym Sakramencie jako Król, ukrzyżowany, pozbawiony szat.* Jak w scenie Sądu Ostatecznego, widzimy Króla i Pana, który sędzi ludzkość, tak teraz Katarzyna utożsamia Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego z ludzkością, która cierpi, z ofiarami nędzy, wykorzystywania i ucisku, we wszystkich częściach świata. Katarzyna odkrywa zasadniczą wizję wiary, czuje się wezwana przez boskie współczucie Jezusa, naszego Brata w człowieczeństwie. Katarzyna znajduje się w samym sercu Misterium obecności Chrystusa w naszej historii. Bartholomé de Las Casas także widział spojrzeniem wiary *Jezusa Chrystusa... ubiczowanego, umęczonego, spoliczkowanego i ukrzyżowanego ... tysiące razy.*

Oto nowe doświadczenie obecności i widzenie, którego nie można porównać z poprzednim. Jest ono nadprzyrodzoną, Boską interwencją. Przez całe życie Katarzyna pozostała kobietą „eucharystii”. Ile razy w ciągu dnia pójdzie, by spotkać się z Tym, który jest obecny „u stopni ołtarza” w Najświętszym Sakramencie! Katarzyna usiłuje się zwierzyć ze swych „myśli” Księdzu Aladel, jednak bezskutecznie. Mimo to, Niebo nadal daje jej znaki.

ŚWIĘTY WINCENTY I DZIEWICA MARYJA

Założyciele wpoili Siostron Miłosierdzia miłość i naśladowanie Najświętszej Dziewicy (K. 15b)

Z okazji święta św. Wincentego (obchodzonego wtedy 19 lipca), siostra Marta z wielkim entuzjazmem mówi o maryjnej pobożności św. Wincentego, który nie oddzielał pobożności maryjnej od całości swej duchowości. Jego pobożność była także Chrystocentryczna i Chrystologiczna, posiadająca odniesienie do misji ewangelizacji Ubogich. *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia powstało, by kochać Boga i służyć Mu, by czcić Naszego Pana, swego patrona i Najświętszą Dziewicę (IX, 20).* Ksiądz Wincenty jest przekonany o obecności Maryi u swego boku. Proponuje Ją jako wzór wszystkich wymiarów życia duchowego i apostołskiego: *Moje córki, odwiedzanie Ubogich to nie mała sprawa ... Trzeba to czynić ze względu na Boga i jak czyniła to Najświętsza Dziewica, gdy szła do Elżbiety, to znaczy z całą słodyczą, miłością i miłosierdziem (IX, 258).*

Katarzyna uważnie słucha słów Siostry Dyrektorki, która dała każdej Seminarzystce mały prezent: kawałek komży, którą nosił św. Wincenty. Katarzyna na nowo odczuwa pragnienie zobaczenia Dziewicy Maryi. Prosi o to św. Wincentego. Zasypia z tym pragnieniem: *Połknęłam kawałek komży i zasnęłam z tą myślą, że św. Wincenty wyprosi mi łaskę widzenia Najświętszej Dziewicy... Od tak dawna pragnęłam Ją zobaczyć.* To ostatnie zdanie zdradza tajemnicę niecierpliwości Katarzyny. Można stwierdzić, jak bardzo Niebo jest obecne w jej myślach i słowach. W nocy **18 lipca 1830**, w trzecim miesiącu pobytu w Seminarium, Bóg znowu przychodzi do Katarzyny. Tym razem jest to nie tylko widzenie, ale spotkanie - Matka Boża przychodzi, by spędzić jakiś czas z Katarzyną.

Kto usiłuje iść za Jezusem Chrystusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca: Maryję (K. 15)

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem ... (Łk. 1, 39) W czasie pierwszego objawienia, panuje atmosfera wielkiego spokoju i ciszy, jak w Ewangelii o Nawiedzeniu. Maryja, która weszła do domu Zachariasza, przychodzi teraz do Kaplicy, wchodzi spokojna i radosna, by przynieść macierzyńską pomoc Katarzynie na drodze jej powołania. Po chwili wątpliwości, Katarzyna zachwyca się pięknem Tej, którą od dziecka nazywała swoją *dobrą Matką*. Bez trudu możemy sobie wyobrazić tę dostojną, pełną szacunku i uczucia postawę Maryi, która wzbudza w Katarzynie gest zaufania: *jednym skokiem znalazłam się przy Niej*. Słowa są proste, ale podkreślają wielką wolność wewnętrzną i dziękczynienie za wizytę Maryi. Być może Katarzyna, podobnie jak Elżbieta, powiedziała w swoim sercu: *Błogosławiona jesteś między niewiastami... a skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?* W radości tego autentycznego spotkania, być może obydwie śpiewały *Magnificat*.

Podobnie jak w dzieciństwie, Katarzyna powierza Maryi swoje życie, radości i trudności. Co Maryja jej odpowiada? Pragnąc wychować Katarzynę, Maryja delikatnie i prawdziwie mówi o głębi miłości Boga do Katarzyny, do Zgromadzenia i całej ludzkości. Maryja wzywa ją do szukania woli Boga, podobnie jak w dniu Zwiastowania. Mówi Katarzynie o specjalnej misji, jaką Bóg chce jej powierzyć *jak to się stanie?* (Łk 1, 34). Katarzyna jeszcze tego nie wie, ale przyjmuje misję w duchu pewności, że to, czego chce Bóg prowadzi do dobra.

Maryja zwierza się Katarzynie i mówi jej szczegółowo o wielkich nieszczęściach, które spadną na Francję i na świat. Mówi nawet o krwawych prześladowaniach religijnych. Maryja wzywa Katarzynę do modlitwy z głębi serca za całą ludzkość dotkniętą przemocą i cierpieniem, podobnie jak wzywają nas Konstytucje w art. 24 f: *czują się odpowiedzialne za modlitwę z Ubogimi, za nich i w ich imieniu*.

Potem Maryja wskazuje na ołtarz gdzie Bóg rozlewa obfite łaski. Po doświadczeniu tak wielkiej miłości, nic nie jest takie jak dawniej. Wszystko staje się nowe, piękne, młode i otwarte. To o takiej nowości mówi Maryja, zapraszając Zgromadzenie, by się odnowiło i wróciło do swojej początkowej żywotności. W końcu Maryja zaczyna mówić Katarzynie o tym, co będzie w przyszłości: o nowym Stowarzyszeniu Dzieci Maryi, jakie powinien założyć spowiednik Katarzyny.

Założyciele zachęcali, by kontemplować w Maryi Służebnicę pokorną i wierną wobec planów Ojca (por. K. 15b)

Objawienie z 18 lipca, to dla Katarzyny nadzwyczajna szkoła wiary. Maryja pomaga jej przyjąć powołanie służebnicy ubogich jako daru Boga, możliwego do zrealizowania dzięki Jego łasce. Ta rozmowa z Maryją będzie, dla Katarzyny wzorem relacji z siostrami we wspólnocie. Przez całe życie Katarzyna będzie wykazywać troskę o budowanie ewangelicznego braterstwa z wszystkimi, będzie się starać łączyć cierpliwość ze stanowczością.

W końcu Maryja uczy Katarzynę całkowitego oddania się woli Ojca. Gdy nadejdą najtrudniejsze godziny, pomoże jej powrócić do pełnej gorliwości kierując jej spojrzenie w stronę „ołtarza” i Chrystusowego Krzyża. Postawa Katarzyny charakteryzować się będzie stałym oddaniem się w ręce Boga, do tego stopnia, że pozostanie spokojna i ufna w nie-

sprzyjających okolicznościach, które wkrótce nadejdą. Dziewica Maryja powiedziała jej o tym: *Będiesz pogrążona w niepewności, powiesz to temu, który ma obowiązek cię prowadzić*. Katarzyna przekazuje posłannictwo. Spowiednik wzrusza ramionami. Tron Karola X jest stabilny. Dopiero co podbił on Anglię. Ta pracowita i solidna wieśniaczka nie ma racji: *To twoja wyobraźnia !-* mówi jej. *Nie myśl o tym* i zamyka kratki konfesjonału. Dziewięć dni później, 27 lipca wybucha nowa wojna domowa. Król Francji Karol X zostaje zrzucony z tronu, kościoły są profanowane, krzyże zrzucane, zakony napadane i ograbiane; grożą biskupowi. Katarzyna nie tryumfuje, pozostaje dyskretna. Nie mówi nic więcej. Spowiednik odczuwa ulgę. Nareszcie skończyła z wizjami.

Ale cztery miesiące później, 27 listopada w przeddzień Adwentu, w czasie medytacji o piątej trzydzięci w kaplicy, Katarzynę znowu ogarnia *wielkie pragnienie zobaczenia Najświętszej Dziewicy*, pragnienie, które pochodzi z wysoka. Maryja ukazuje się z prawej strony, w pozycji stojącej. Był to *jakby obraz* powie Katarzyna: ikona na wzór Apokalipsy: *Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami*.

Założyciele zachęcali, by kontemplować (K. 15b)

Maryja, Nadzieję maluczkich

Katarzyna jest urzeczona niewypowiedzianym pięknem Maryi, które jest odbiciem piękna Boga. Promieniejąca światłem Chrystusa, Maryja trzyma w swych rękach mały, złoty glob zwieńczony krzyżem. Matka wszystkich ludzi, Maryja poszerza serce Katarzyny do wymiarów całego świata i wprowadza ją w szerokość swego serca..

Maryja, Matka Miłosierdzia... Prowadzi do Syna tych, którzy się Jej powierzają...

Z jej rąk tryskają promienie, jest to światło Chrystusa. Maryja mówi o sobie, że jest Posłanniczką Boga Ojca, który *daje wszystko, co dobre swoim dzieciom* (por. Łk. 11, 13). Czyż miłość w naszym życiu nie jest odbiciem Światła Boga? Gdy otrzymujemy promieniejącą dobroć Boga, to dla nas wielka radość. Jego obecność daje życie. Gdy jesteśmy z Nim, trwamy w miłości. Bez Niego pogrążamy się w smutku, promienie nie błyszczą światłem. Maryja jest obecna, by przypominać nam o tym każdego dnia.

Maryja Niepokalana... Głęboko zjednoczona ze swoim Synem...

W czasie tej wspaniałego objawienia, Katarzyna czyta wezwanie: *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. To przymiot Niepokalanego Poczęcia Maryi. Rewers medalika mówi, że Maryja jest cała nakierowana ku Chrystusowi Zbawicielowi.

Ciekawym jest, że Nasza Pani uznaje za swoje, symbole używane przez Założycieli, takie jak: *światło Pięćdziesiątnicy* albo *odwrócenie medalu*. W swojej prostocie, Medalik Niepokalanej przedstawia prawdy dogmatyczne, którymi należy żyć: tajemnicę Odkupienia, miejsce i rolę Maryi w Kościele, dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Ten „skrócony katechizm” skierowany jest zwłaszcza do maluczkich, pokornych, Ubogich, przywraca im nadzieję.

Katarzyna przekazuje spowiednikowi prośbę Maryi o wybicie Medalika z wizerunkiem Niepokalanej, którą widziała promieniejącą darami Boga.

- *To iluzja – odpowiedział: Jeśli Siostra chce uczyć Naszą Panią, niech naśladowuje Jej cnoty i wystrzega się wyobraźni.*

Katarzyna odchodzi, pozornie spokojna (on patrzy na nią przez kratki konfesjonau). Czuje się uwolniony. Ona też. Spełniła polecenie. Teraz będzie słuchać spowiednika. Wszystko umie oddać Bogu, wewnętrzne natchnienia całkowicie uzależnia od woli Boga.

Ale w grudniu powtarza się to samo objawienie. Będzie to trzecie i ostatnie objawienie Najświętszej Dziewicy. Jest ono pożegnaniem:

- *Nie zobaczysz mnie już więcej, ale usłyszysz mój głos w czasie modlitwy.*

Zgromadzenie jest misyjne ze swej natury (K. 25)

Objawienia z 27 listopada i z grudnia, są dla Katarzyny zachętą do otwarcia się względem całego Kościoła, wezwaniem do ewangelizacji prostego ludu (por. K. 25b). Są zachętą by stała się służebnicą, promieniejącą dobrocią Boga, usiłującą z całą gorliwością troszczyć się o bardziej ludzki, sprawiedliwy i braterski świat (por. K. 24).

Jako podsumowanie można powiedzieć, że w czasie trzech objawień, Maryja stawia przed Katarzyną fundamentalne wartości, zapewniające jedność życia Siostry Miłosierdzia. Są to: pełnia życia chrztem, życie braterskie dla misji, pełna promocja Ubogiego, ewangeliczny duch służebnicy Ubogich.

KIM BĘDZIE TA PROSTA SIOSTRA TAK DOBRZE UFORMOWANA PRZEZ „NIEBO”?

30 stycznia 1831 r. kończy się czas Seminarium. Kim stanie się ta młoda Siostra formowana w tajemnicy przez samo „Niebo”? Prostą Siostrą Miłosierdzia jak wiele innych, tak dyskretną, że w opinii o niej, pisanej pod koniec Seminarium można przeczytać: *Silna, średniego wzrostu, umie czytać i pisać na własny użytek, charakter wydaje się dobry, inteligencja i sąd nie nadzwyczajne, raczej średnie, pracuje nad zdobyciem doskonałości.*

Wyjąwszy okres dzieciństwa, objawienia mają miejsce tylko przez dziewięć pierwszych miesięcy Seminarium. Resztę życia Katarzyna przeżyje w mroku wiary, z sercem pełnym miłości do Naszego Pana, jego Matki i św. Wincentego.

W Fain, gdy ze spontanicznością dziecka wybierze Maryję za Matkę, ten gest wiary stanie się jakby fundamentem jej odniesień do „Nieba”. Biorąc pod uwagę dzień jej pierwszej Komunii, czyli przyjęcia Naszego Pana w dniu 25 stycznia 1818, możemy odczytać tę zbieżność dat w świetle snu, w którym św. Wincenty wyszedł jej na spotkanie, by pomóc jej przyjąć wezwanie Boga żyjącego w Ubogich.

W przeddzień śmierci Katarzyny, Siostra Dufès pyta ją: *Nie boi się Siostra umierać?* Katarzyna wydaje się być zdziwiona: *Dlaczego miałabym się bać zobaczyć Naszego Pana, Jego Matkę i św. Wincentego?* Oto trzy miłości, które ożywiały całe jej życie i które tak naprawdę były tylko jedną miłością.

W Reuilly Katarzyna czyniła to, co robi tysiące Sióstr Miłosierdzia na całym świecie, ale dokonywała tego z nadzwyczajną mocą ducha i z niezwykłą pokorą. Wszystko odnosiła do Boga, wszystko pełniła w Nim i przez Niego. To nie objawienia czynią Katarzynę świętą, ale całe jej życie przeniknięte i ożywiane tą jedyną Miłością (c.d.n.).

Siostra Anna PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

Prowincja Austrii

NAGRODA PRAW CZŁOWIEKA

Dnia 6 lutego 2006, w Styrii, w Prowincji Austrii, gubernator Franz Voves przyznał Nagrodę Praw Człowieka Siostrze Miłosierdzia Elisabeth Schwarzl, misjonarce z Madagaskaru od 1979 roku. W tym samym czasie, otrzymały tę nagrodę także dwie inne osoby; jedna wspierająca prześladowanych pisarzy, druga zaangażowana w pomoc bezdomnym w Graz.



Dlaczego Siostra Elisabeth?

Jedna z lokalnych gazet i tygodnik diecezjalny w Grazu dają na to odpowiedź: „*Od 14 lat pracuje ona w leprozorium w Faranfanga. Od kilku lat, poświęca się walce z gruźlicą w Ranotsara-Nord. Angażuje się też w zwalczanie przyczyn ubóstwa na Madagaskarze i w projekty dotyczące szkolnictwa.*”

Gubernator bardzo się zainteresował pracą Siostry Elisabeth, wyrażając swój szacunek i podziw. Nagroda wynosi 2.500 €. Wspólnoty gratulują i dziękują jej za wincentyńskie świadectwo!